Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki“, 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 23 GRUDNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 353

P. Car—ministrem sprawiedliwości.

Zły stan zdrowia zmusił min. Meysztowicza do wycofania się z polityki.

Sfery konserwatywne nadal utrzymywać będą łączność ze zwolennikami ideologji marsz. Piłsudskiego za pośrednictwem ks. J. Radziwiłła.

Warszawski koresp. „Republiki“ (B) telefonuje:

Wczoraj o godz. 10 rano p. premier prof. Bartel udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta na audiencji, która trwała trzy kwadranse. W czasie audiencji p. Prezydent podpisał dwa dekrety, a mianowicie dekret dymisyjny ministra Meysztowicza i dekret nominacyjny ministra Stanisława Cara. — Doniósł o tem wczorajszy „Express Wieczorny“.

Już o godzinie 11-ej rano p. Stanisław Car złożył w ręce Prezydenta Rzplitej przysięgę, jako minister sprawiedliwości, i po pół godzinie przyjął z rąk eksministra Aleksandra Meysztowicza urzędowanie w gmachu ministerstwa przy ul. Długiej.

***

Zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości

nie jest dla kół politycznych niespodzianka.

Oczekiwano jej już od dłuższego czasu.

Z jednej strony wiadomo było powszechnie, że

WICEMINISTER CAR PEŁNIŁ OD DŁUŻSZEGO CZASU FUNKCJE MINISTRA,

prowadząc wszystkie agendy resortu sprawiedliwości, a rola ministra Meysztowicza ograniczała się raczej do funkcji czynnika politycznego i łącznika pomiędzy rządem, a kołami wielkiego ziemiaństwa. Z drugiej strony — minister Meysztowicz nie krył się bynajmniej ze słabym stanem swego zdrowia, oświadczając przy każdej sposobności, że ma zamiar wycofać się z życia politycznego i zamieszkać w jednym ze swych majątków ziemskich na Wileńszczyźnie.

Prasa opozycyjna warszawska pośpieszyła się już wczoraj po południu z przewidywaniami, że w związku z ustąpieniem ministra Meysztowicza — znacznie osłabnie kontakt i współpraca rządu z możną grupą konserwatystów-agrarjuszy.

Przesłanki, które skłoniły zgromadzonych w swoim czasie w Nieświeżu i Dzikowie przedstawicieli ideologji konserwatywnej do związania się z obozem zwolenników marszałka Piłsudskiego, — były natury głębszej, aniżeli wydaje się prasie opozycyjnej.

Ustąpienie tego, czy innego ministra nie może odbić się w żadnym stopniu na stosunku tych sfer do rządu. Tem bardziej, że mir jakim cieszy się u decydujących czynników politycznych ks. Janusz Radziwiłł — jest zawsze jeszcze gwarancją „kontaktu technicznego“ z rządem bo o taki tylko kontakt chodzić może, kiedy ideologiczny istnieje bezwzględnie. (W. B.)

Życiorys ministra Cara.

Minister sprawiedliwości p. Stanisław Car, urodzony w Warszawie w r. 1882, wychowany w mieście rodzinnem, kształcił się w II gimnazjum w Warszawie na Nowolipkach, po którego ukończeniu wstąpił na wydział prawny w Warszawie, gdzie odbywał studja aż do chwili zamknięcia tegoż Uniwersytetu wskutek strajku szkolnego w r. 1905.

Wydział prawny ukończył ostatecznie w uniwersytecie w Odessie w r. 1908.

Następnie zajmował się praktyką adwokacką w Warszawie, redagował pismo zawodowo-prawnicze „Palestra“ i wydał cały szereg dzieł z zakresu prawa i administracji.

W okresie okupacyjnym brał czynny udział w organizacji sądownictwa polskiego, równocześnie pełniąc urząd sędziego i podprokuratora.

W niepodległej Polsce w r. 1918 mianowany był szefem kancelarji Naczelnika Państwa, Marszałka Piłsudskiego, a następnie prez. Narutowicza.

Z chwilą wyboru Prezydenta Mościckiego powołany był ponownie na stanowisko szefa kancelarji cywilnej skąd przeszedł na urząd wiceministra sprawiedliwości, który to urząd sprawował w ciągu półtora roku.

Gen. Sikorski przybył do Warszawy.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Po półrocznem pobycie w miejscowości kuracyjnej Vichy, powrócił w tych dniach do Warszawy gen. Wł. Sikorski. Po odbytej kuracji bawił on w Paryżu, gdzie prowadził studia wojskowe następnie był w Szwajcarji gdzie badał organizacje milicji obywatelskiej, jako siły zbrojnej. Obecnie pozostanie on w Warszawie korzystając nadal z bezterminowego urlopu.

Wyjazd p. premjera Bartla.

Warszawski koresp. „Republiki“ (B) telefonuje:

Dziś odbył konferencje pan premjer Bartel z prezesem klubu BB. p. Sławkiem poczem udał się do Belwederu gdzie konferował z Marszałkiem Piłsudskim. Wieczorem wyjechał p. Bartel do Małopolski gdzie spędzi święta

Przebieg choroby króla Anglji.

LONDYN, 22 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Król spędził ostatnią noc zupełnie dobrze. Żadne zmiany w stanie jego zdrowia nie zaszły.

Gen. Żeligowski zgłosił akces do P.P.S.

C. K. W., P. P. S. zadecyduje w najbliższych dniach, czy zostanie on przyjęty do partji.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

W kołach politycznych rozeszła się wczoraj pogłoska, głosząca, że emerytowany ostatnio GENERAŁ BRONI LUCJAN ŻELIGOWSKI, BYŁY MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH I B. INSPEKTOR ARMJI — WSTĄPIŁ DO P. P. S.

Wiadomość ta wywołała oczywiście zrozumiałe wrażenie, które wzmogło się jeszcze, kiedy ze sfer kierowniczych partji socjalistycznej—potwierdzono ją.

Gen. Żeligowski, dawny działacz partji socjalistów-rewolucjonistów rosyjskich, zamieszkały obecnie w Wilnie, zgłosił się do tamtejszego komitetu P. P. S. z prośbą o przyjęcie go do szeregów partji.

Komitet wileński — ze względu na znakomitość osoby nowego kandydata na członka — zwrócił się o opinję do C. K. W. P. P. S. w Warszawie.

CENTRALNY KOMITET ZADECYDUJE O TEJ SPRAWIE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Czyżby nowy pojedynek pomiędzy posłami?

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Dowiaduję się, że zatarg między posłem Birkenmajerem (BB), i Komarnickim (K.N.), jaki miał miejsce na posiedzeniu sejmu przy rozważaniu dekretu p. Prezydenta Rzplitej o sądownictwie został skierowany na drogę honorową. Poseł Komarnicki na skutek listu pana Birkenmajera wysłał mu sekundantów, których p. Komarnicki przyjął, wybierając sobie również dwóch sekundantów.

Głosy prasy berlińskiej

Berlin, 22 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dwa dzienniki, wychodzące późnym wieczorem w Berlinie: „Berl. Tgb.“ i „Voss. Ztg.“ podają wiadomość o dymisji min. Meysztowicza, zaopatrując ją w komentarze.

Koresp. „Berl. Tagbl.“ zaznacza że min. Meysztowicza od dłuższego czasu zwalczany był przez legjonistów, grupujących się obok „Głosu Prawdy“. Ustąpienie jego jest więc dowodem osłabienia prawego skrzydła w obecnym rządzie. Korespondent wysuwa tu hipotezę, że rząd zaraz po ferjach świątecznych wystąpi do sejmu z projektem zmiany konstytucji. Min. Meysztowicz w kierowniczych kołach rządowych, uważany był według opinji korespondenta, za osobistość najmniej nadającą się do przeprowadzenia tych projektów w sejmie.

„Voss. Ztg.“ podkreśla, że mianowany ministrem p. Car należy do grona osobistości najbliżej stojących do marszałka Piłsudskiego, i jest właściwym autorem dekretu o ustroju sądownictwa. Rząd polski ma zamiar przeprowadzić dekret ten mimo sprzeciwu sejmu, kończy korespondent.

Życzenia dla p. Prezydenta.

Warszawa, 22 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Szef kancelarji cywilnej pana Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadamia, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia 1929 r. o godz. 12 na Zamku Królewskim. Karty wstępu wydawać będzie kancelarja cywilna od dnia 27 do 30 grudnia r. b. od godz. 10-ej do 13-ej.

Min. Zaleski u marsz. Piłsudskiego.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Dziś marszałek Piłsudski przyjął na konferencji ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, który złożył marszałkowi obszerną relację z ostatniej sesji rady ligi narodów.

Śmiertelna sanna na zakopiańskich „Krupówkach".

ZAKOPANE, 22 grudnia.

Dziś w godzinach południowych zdarzył się w centrum Zakopanego na Krupówkach, wstrząsający wypadek.

Z doliny Strażyńskiej wracał sankami, zaprzężonemi w jednego konia znany tutejszy obywatel, właściciel kilku realności i wielkich parcel, Józef Bogdański. Niedaleko swego domu na Krupówkach koń przestraszył się przejeżdżającego samochodu i uskoczył w bok, przewracając się. Sanki wywróciły się, a Bogdański wyleciał na bruk, uderzając głową tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki i licznych obrażeń na całem ciele. Przewieziono go zaraz do szpitala klimatycznego i przystąpiono do operacji. Stan jego jednak jest tak ciężki, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Ułatwienia dla cudzoziemców.

Nowe rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

W najbliższym czasie ukaże się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o cudzoziemcach. Rozporządzenie to przewiduje dwa rodzaje przyjazdów, a) na pobyt czasowy do lat 2-ch i b) na pobyt przez czas dłuższy niż dwa lata, czyli na t. zw. osiedlenie się w granicach Polski. O przyjazdach na pobyt czasowy decydować będą konsulowie polscy bez porozumienia się, jak to było dotąd, z władzami centralnemi, co niepomiernie przyśpieszy załatwianie poszczególnych spraw. Czas trwania pobytu czasowego (do lat 2-ch), będzie deklarował sam cudzoziemiec, w zależności od celu pobytu. O wjazdach na osiedlenie (pobyt ponad 2 lata), będzie decydował właściwy wojewoda, zanim cudzoziemiec przyjedzie. Takie postawienie sprawy oszczędzi cudzoziemcom zawodów i niepewności, na które byli dotychczas narażeni. Nowe rozporządzenie wprowadzi daleko idące ulgi dla cudzoziemców, chcących zbiorowo odwiedzić Polskę w celach turystycznych, sportowych, gospodarczych lub kulturalno-oświatowych (wizy zbiorowe). Przewidziany w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej jednorazowy obowiązek rejestracji będzie dotyczył tylko tych cudzoziemców, którzy znajdą się w Polsce w dniu wejścia w życie omawianego prawa. Jednocześnie z zarejestrowaniem się cudzoziemcy, którzy oddawna przebywają w Rzeczypospolitej, otrzymają zezwolenie na pobyt do odwołania, co praktycznie jest równoznaczne z zezwoleniem na pobyt bezterminowy, a zatem będą zwolnieni od kłopotów, związanych z przedłużeniem zezwoleń na pobyt.

Otwarcie parlamentu rumuńskiego.

Nowy rząd przeprowadzi szereg reform.

Bukareszt, 22 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś w południe otwarty został nowy parlament. Na uroczyste posiedzenie przybył korpus dyplomatyczny, członkowie domu wojskowego króla, dostojnicy itd. Wchodzących członków regencji powitano żywiołowemi okrzykami „Niech żyje król, niech żyje regencja".

Następnie regent ks. Mikołaja odczytał orędzie, stwierdzające, że parlament posiada zaufanie kraju, posiada też jego autorytet, tak niezbędny dla przeprowadzenia szeregu reform, które stały się konieczne. Orędzie składa hołd królowi Ferdynandowi, królowej Marji, uczestnikom wielkiej wojny, wielkim mężom stanu, którzy wierzyli w przyszłość Rumunji, oraz sprzymierzonym, których zwycięstwo dopomogło do konsolidacji państwa. W dziedzinie polityki zagranicznej ideą przewodnią jest idea pokoju, oparta na sojuszach i przyjaźni oraz dobrych stosunkach ze wszystkimi państwami nawet z temi, z któremi dzieliła Europę przepaść w wielkiej wojnie. Orędzie zapowiada szereg donioslych reform administracyjnych i precyzuje szeroki program gospodarczy, wysuwając jako naoczne hasło zwiększenie zdolności produkcyjnej, wprowadzenie nowej taryfy celnej, opartej na obronie rodzimego przemysłu w ramach niezbędnej potrzeby.

Min. Moraczewski zastępcą premjera.

Warszawa, 22 grudnia.

Pan prezes rady ministrów prof. Bartel wyjechał w dniu dzisiejszym na tygodniowy urlop świąteczny. Pana premjera zastępować będzie do dnia 27 b. m. p. minister robót publicznych Moraczewski, a od dn. 27 do do końca urlopu pana premjera — p. min. spraw wewnętrznych Składkowski.

Amanullah panem sytuacji w Afganistanie.

Londyn, 22 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Ogólne położenie w Kabulu znacznie się poprawiło. Dziś wznowiono komunikację lotniczą. Jeden z samolotów opuścił dziś Kabul, udając się do Taszkentu

Układ francusko-chiński

Szanghaj, 22 grudnia.

Podpisany tu został układ handlowy francusko-chiński. Układ ten przyznaje Chinom autonomję celną i zarząd nad długami państwowemi.

Nowy kandydat do nagrody Nobla.

Wiedeń, 22 grudnia.

Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że kolegjum profesorów fakultetu filozoficznego uniwersytetu bukaresztenskiego postanowiło wysunąć kandydaturę obecnego posła rumuńskiego w Londynie Titulesco do nagrody pokojowej Nobla za r. 1929-ty.

Kto obalił min. Meysztowicza

Osoba p. Meysztowicza, jako ministra sprawiedliwości, była głównym argumentem opozycji przeciwko obecnemu rządowi.

Jemu zarzucano reakcyjne tendencje, jemu przypominano jakieś grzechy z dawnej przeszłości (udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny w Wilnie), jemu też przypisywano inicjatywę wydania słynnego dekretu prasowego.

Na wszystkich zjazdach i kongresach partji opozycyjnych przytaczano, jako dowód reakcyjności rządu, obecność w gabinecie p. min. Meysztowicza. Dodać należy, że i w sferach, zasadniczo przychylnych rządowi, bynajmniej nie żywiono entuzjazmu dla osoby p. Meysztowicza, a przed tygodniem dopiero niemal cała prasa szeroko rozpisywała się na temat „Hipka - Warjata", słynnego bandyty, skazanego na dożywotnie więzienie, któremu p. minister udzielił urlopu „dla poratowania zdrowia". Jak wiadomo, wdzięczny „Hipek" wykorzystał ten urlop w ten sposób, że zorganizował napad bandycki i własnoręcznie zamordował człowieka...

Miarka się przebrała... P. Meysztowicz ustąpił, nie czekając na generalną debatę budżetową w sejmie, a tem samem sprzątnięto opozycji z przed nosa bardzo istotny i ważki argument. Hipek - Warjat przestał być czynnikiem politycznym, lecz stał się poprostu kamieniem, o który potknął się p. min. Meysztowicz.

Bardzo być może, że niektóre sfery przypisywać będą zmianę na stanowisku ministra sprawiedliwości ostatnim uchwałom sejmowym w sprawie sądownictwa. Ten motyw wydaje się być drugorzędny, ponieważ, jak wiadomo, obrońcą tezy rządowej był nie min Meysztowicz, lecz wicemin. Car, który obejmuje obecnie tekę sprawiedliwości.

Należałoby więc stąd wywnioskować, że dymisja p. Meysztowicza ma charakter wyłącznie rzeczowo-personalny, a nie zasadniczy. Rząd bowiem nie zrezygnował ze swego stanowiska w sprawie reorganizacji sądownictwa, i, zgodnie z zapowiedzią, przeprowadzi ją na mocy obowiązyjącego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

***

W związku z aktualną obecnie sprawą unifikacji sądownictwa warto zaznaczyć, że nikt nie zwalcza samego projektu, chodzi jeno o to, kto ma te reformą przeprowadzić.

Dzięki zasadzie niezależności i nieusuwalności sędziów, olbrzymie znaczenie ma obsada personalna, najbardziej bowiem bezstronny i bezpartyjny sędzia jest jednakże tylko człowiekiem, który nie może wyskoczyć z własnej skóry. To też stronnictwom politycznym zależy na tem, by reorganizacja sądownictwa odbyła się przy ich bezpośrednim udziale.

Tu ujawnia się znana teza pruska: „Ist der Kaiser absolut, wenn er unseren Willen tut", co w zastosowaniu do toczącej się walki oznacza chęć zagwarantowania sobie wpływu na skład personalny sądownictwa.

Rzecz jasna, że rząd obecny nie jest skłonny puścić czółno sprawiedliwości na burzliwe i zdradliwe fale walk międzypartyjnych, to też nie zrezygnuje z przeprowadzenia tak koniecznej reorganizacji i unifikacji sądownictwa.

Dymisja p. Meysztowicza i objęcie teki przez p. min. Cara jest właśnie dowodem zdecydowanego stanowiska rządu w tej sprawie.

„Hipek - Warjat" nie otrzyma więcej urlopu.

TADEUSZ GÓRSKI.

Rokowania handlowe z Niemcami

będą wkrótce wznowione. — Propozycje rządu polskiego zostały przesłane do Berlina.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Pełnomocnik polski do rokowań handlowych z Niemcami minister dr. Twardowski wystosował pismo do delegata niemieckiego dr. Hermana w którym nawiązując do ostatniej rozmowy w Warszawie przedkłada delegacji niemieckiej konkretne propozycje w zakresie zgłoszonych ostatnio przez delegację niemiecką postulatów.

Odpowiedź Polski uwzględnia najistotniejsze życzenia rządu niemieckiego i stwarza nową drogę podjęcia ponownych rokowań, które przy dobrej woli i ustępliwości Niemców powinny doprowadzić do pozytywnego załatwienia rokowań handlowych.

Berlin, 22 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Półurzędowa „Deutsche Diplomatische Korrespondenz" poświęca obszerny artykuł mowie min. Kwiatkowskiego w którym na wstępie zaznacza, że podkreślenie konieczności porozumienia polsko-niemieckiego i wzajemnych ustępstw w odniesieniu do traktatu handlowego, następnie zaś ujawnienie korzystnych wyników, jakie mimo wszystko porozumienie takie przynieść musi, ostateczne wreszcie stwierdzenie, iż brak wyników w dotychczasowych rokowaniach ma swe źródło nietyle w trudnościach rzeczowych, ile raczej w metodzie rokowań, oparte zosało bezwarunkowo na przemyśleniu w sensie gospodarczym i że stanowi ono w stosunku do problemu traktatowego rzeczowe pogłębienie dalekie od powtarzania zarzutów pod adresem strony przeciwnej, jak niemniej od zbytecznego wciągania rozważań politycznych. Mamy tu do czynienia z pierwszą pocieszającą mową z ust autorytatywnej osobistości polskiej — pisze korespondencja — podnosząc równocześnie, że w poświadczeniach ministra brak mimo to ściśle sprecyzowanych określeń, i że strona niemiecka musi z kolei wystąpić z zapytaniem, czy po oświadczeniach ministra Kwiatkowskiego przyjdą czyny, więc to, co jako konkret na rzecz, musiałaby odpowiadać ogólnym wynurzeniom polskiego ministra handlu. W dalszym ciągu dziennik powołuje się na to, że strona niemiecka dostarczyła min. Kwiatkowskiemu podstawy do wydania opinji o obecnym stanie rokowań już przez podkreślenie widoków na ustępstwa w kwestji importu nierogacizny i węgla z Polski, i że to posunięcie strony niemieckiej mogłoby posłużyć za podstawę do traktatu, opartego na szerszym fundamencie, o którym właśnie minister w mowie swej wyraził się jako o rzeczy możliwej. Po określeniu warunków dla spełnienia głównych życzeń polskich, strona niemiecka obecnie oczekuje oświadczenie, że i Polska gotowa jest do spełnienia głównych życzeń niemieckich.

Jak dotychczas w stosunku do życzeń niemieckich strona polska zajęła jednak po części niecałkiem wyraźne, po części zaś niezadawalające stanowisko. Obecnie więc żądania min. Kwiatkowskiego, dotyczące wzajemnych świadczeń na równej płaszczyźnie wzamian za ewentualne ustępstwa, odnosić się musi, zdaniem korespondencji do strony niemieckiej, która już wyraziła gotowość do daleko idącej ustępliwości w stosunku do głównych żądań Polski. Te ustępstwa niemieckie oznaczają maximum ofiar na jakie wogóle zdobyć się może jeszcze gospodarstwo a przedewszystkiem rolnictwo niemieckie.

Berlin, 22 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Vossische Zeitung" w depeszy swego korespondenta warszawskiego, powołującego się na stanowisko polskiej prasy prorządowej w sprawie żądania niemieckiego, dotyczącego wyrównania taryf kolejowych podnosi, że z głosów tych obecnie już można wywniosko wać, iż co do taryf kolejowych Niemcy nie mogą już chyba oczekiwać ustępstw ze strony polskiej. Natomiast w sprawie innych punktów — podreśla korespondent — mających zasadnicze znaczenie dla interesów niemieckich, strona polska dała do zrozumienia, że gotowa jest zgodzić się na ustepstwa.

Skład nowego rządu fińskiego.

Helsingfors, 22 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Skład utworzonego wczoraj nowego kabinetu koalicyjnego dr. Mintere jest następujący Mintere (partja postępowa)—premjer, Procope, Rolander (bezpartyjny szwed)—finanse, Kotonen (Niezależny socjalista)—sprawiedliwość, Colunder (partja postępowa)—obrona krajowa, Ingmain (Kokoomus)—oświata, Brunder (partja postępowa)—zastępca ministra rolnictwa, Linna (partja postępowa)—rolnictwo, Kastren (Kokomus)—komunikacja, Jarwinen (Kokomus)—handel i przemysł Manuio (partja postępowa)—sprawy społeczne. Stronnictwa nie uważają nowego rządu za gabinet koalicyjny lecz za rząd autorytetów, zastrzegając sobie rzeczowe ustosunkowanie się do niego.

Morderca prokuratora Fachot'a

sam oddał się w ręce policji.

Paryż, 22 grudnia.

W związku z zamachem na radcę sądu m. Paryża i b. prokuratora generalnego w procesie autonomistów alzackich w Kolmarze Fachot'a, donoszą następujące szczegóły o sprawcy zamachu Benoit, który się sam oddał w ręce policji.

Jest on urodzony w r. 1900, pochodzi z Weissenburga, jest żonaty i od miesiąca przebywa w Paryżu. Z przekonań politycznych jest on gorącym zwolennikiem autonomji Alzacji. Z wielkiem zainteresowaniem śledził on przebieg procesu autonomistów alzackich w Kolmarze i powziął postanowienie zgładzenia Fachot'a, którego uważa za sprawcę nieszczęść swoich współziomków. O postanowieniu tem Benoit nikogo nie powiadomił.

Podczas zeznań zaznaczył on, że jakkolwiek Fachot spełnił swój obowiązek francuskiego urzędnika państwowego, to i on uczynił to, co mu nakazywało jego sumienie. Benoit zeznał, że od dwóch dni starał się spotkać z Fachot'em. W piątek, gdy czatował przed domem gdzie zamieszkiwał Fachot, zobaczył starszego pana, który wchodził do domu. Benoit podszedł do niego, prosząc go o wskazanie mieszkania Fachot'a, ponieważ ma list do niego. Gdy usłyszał odpowiedź, że on właśnie jest Fachot'em, Benoit wręczył mu list i podczas, gdy Fachot był zajęty czytaniem, wyjął rewolwer i oddał trzy strzały.

Podczas rewizji u Benoit znaleziono cały szereg broszur i dzienników autonomistycznych oraz karty wstępu na posiedzenia Izby Deputowanych. Benoit został umieszczony w więzieniu Sente, bronić go będzie adwokat Klein.

„Journal" donosi, że radca sądowy Heuss, który również brał udział w procesie autonomistów, otrzymał list z pogróżkami.

Paryż, 22 grudnia.

Generalny prokurator Donfils otrzymał w ostatnich dniach list anonimowy, w którym autor donosi, że udaje się do Le Mans, celem dokonania aktu zemsty na Fachocie. Następnego dnia Donfils otrzymał drugi list, w którym jest powiedziane, że akt zostanie wykonany w Paryżu. Listy te zostały doręczone prokuratorowi przez trzech znanych autonomistów alzackich.

Paryż, 22 grudnia.

Morderca Fachot'a stwierdził, że jest autonomistą, zaprzeczył jednak, jakoby należał do jakiejkolwiek organizacji komunistycznej.

Paryż, 22 grudnia.

Cała prasa daje wyraz swemu oburzeniu z powodu zamachu dokonanego na osobie Fachot'a i żąda ukrócenia niepoczytalnych wybryków grup szaleńców, z którymi ludność Alzacji nie ma nic wspólnego. „Gaulois" żąda polityki silnej ręki wobec autonomistów alzackich. „Victorie" stwierdza, że winę za ferment w Alzacji ponosi przedewszystkiem kartel lewicowy, który nie umiał czy też nie chciał ukrócić propagandy antypaństwowej.

W kuluarach Izby wiadomość o zamachu wywołała wielkie wrażenie. Wszyscy posłowie alzaccy potępiają jednogłośnie szaleńczy czyn Benoit.

Spisek przeciw rządowi tureckiemu.

Konstantynopol, 22 grudnia.

Władze wykryły tu ruch reakcyjny, skierowany przeciwko rządowi republikańskiemu, w związku z tem skonfiskowano szereg dokumentów kompromitujących, oraz aresztowano 14 osób, podejrzanych o przygotowywanie ucieczki szeregu więźniów.

Protest meksykańczyków przeciw odwiedzinom Hoovera.

Meksyk, 22 grudnia.

Do biur redakcyjnych wielu dzienników wtargnęła grupa mężczyzn i kobiet w celu zaprotestowania przeciwko możliwości odwiedzin Hoovera w Meksyku. Osoby te wyjaśniły, że należą do Ligi walki z imperjalizmem yankesów.

Jak zgubiłem i gdzie znalazłem
rękopis mojej pierwszej i najlepszej powieści.
Niezwykłe zdarzenie z życia Hermana Sudermanna.

W związku ze śmiercią Hermana Sudermana, znany autor dramatyczny Rudolf Lothar ogłasza jego list, w którym Suderman opisuje niezwykłe zaiste zdarzenie jak mianowicie zgubił i gdzie znalazł rękopis największego swego dzieła p. t. „Kuma - troska".

„Początki mej karjery literackiej w Berlinie nie były usłane różami. Pisywałem wtedy do małego tygodnika krótkie opowiadania, które odcinkami zanosiłem do redakcji, otrzymując za nie bardzo skromne honorarjum.

Pewnego razu redaktor zaskoczył mnie żądaniem dostarczenia mu całej powieści:

Proszę pana — rzekł do mnie — w ten sposób nie mogę przyjmować od pana rękopisów. Drukuję odcinki, a któż mi zaręczy, że pan nie zachoruje, albo nie umrze nawet?! I cóż ja wtedy zrobię z zakończeniem pańskiej pracy? Proszę mi przynieść całość — w przeciwnym razie przestanę korzystać z pańskich usług.

Nie miałem innej rady. Musiałem zrobić, jak sobie życzył. Wyjechałem do swej matki, do małego miasteczka i tam zabrałem się do pisania. Pracowałem niezwykle gorączkowo i stworzyłem swą pierwszą powieść, która nabrała później takiego rozgłosu — powieść p.t. „Kuma - Troska".

Po skończeniu wysłałem triumfującą depeszę do redaktora i wsiadłem do pociągu, piastując z namaszczeniem na swych piersiach cenny dla mnie rękopis.

Po drodze pociąg zatrzymał się w Insterburgu. Na peronie — przypadkowo zupełnie — znalazło się kilku moich znajomych literatów. Poczęli mnie namawiać, bym został z nimi i spędził jeden dzień w Insterburgu. Byłem głodny, a nadto kusiło mnie, by przeczytać przyjaciołom parę rozdziałów mego rękopisu.

Zaczęło się od dobrego śniadanka, dalej nastąpił jeszcze lepszy obiadek, później wino w miejscowym sławetnym „handelku"...

Obudziłem się w pociągu pędzącym do Berlina. Przyjaciele sumiennie potraktowali swe zobowiązania: wpakowali mnie do wagonu, wiedzieli bowiem że muszę być nazajutrz w Berlinie.

Sięgnąłem do kieszeni i z przerażeniem stwierdziłem, że „Kuma - Troska" zginęła. Zgubiłem ją, czy została skradziona — nie wiedziałem.

Stanęła przede mną straszliwa perspektywa — pisać drugi raz to samo! Byłem w rozpaczy. Do Berlina przyjechałem złamany i na dworcu spędziłem okropne chwile rozmyślań.

Postanowiłem wrócić do matki. Lecz kiedy pociąg wiozący mnie stanął w Insterburgu, sam nie wiem dlaczego, wysiadłem. Nikogo ze znajomych wszak nie mogłem odnaleźć, nie znając ich adresów.

Wziąłem pokój w hotelu przy dworcu, aby zaczekać do przybycia rannego pociągu. Piec dymił w pokoju było ponuro„ przygnębiająco. Wyszedłem na ulicę: deszcz, mgła. Byłem w okropnym nastroju. Co tu robić z całym, długim wieczorem?

Policjant, dobroduszny, poczciwy, niemłody uśmiechnął się i... **doprowadził mnie do samych drzwi pewnej instytucji z damską usługą.**

Dlaczego policjantowi zdawało się, że tam, gdzie się znalazłem, „można rozerwać się trochę" — jest tajemnicą jego poczciwej duszy. Parę dziewczyn otoczyło kołem rzadkiego — o tak wczesnej godzinie — gościa, przytem najwidoczniej przyjezdnego.

Napiłem się wina, zjadłem coś i wdałem się w dość intymną rozmowę z kelnerką, gdy nagle uczułem jakiś skurcz w żołądku... Musiało mi coś widocznie zaszkodzić. Zadałem dyskretne pytanie kelnerce. Wręczyła mi wielki, zardzewiały klucz i... latarkę.

— Na końcu podwórza, wprost przed siebie...

Znalazłem to, co mi było w tej chwili najbardziej potrzebne. Ale i jeszcze coś! Sięgnąłem ręką do jakiejś paczki papieru, przebitej u góry wielkim gwoździem. Wyrwałem parę kartek i nagle pociemniało mi w oczach... **W ręce trzymałem kartki mego rękopisu, mojej powieści „Kuma - Troska".**

Brakowało zaledwie kilku pierwszych kartek.

Możliwe, że kiedy pierwszy raz bawiłem się w tem mieście, zawędrowaliśmy całą kompanją tu do tego lokalu. Może tu zgubiłem swą „Kumę „Troskę". Kto wie?... Nie zastanawiałem się nad tem. Szczęśliwy pojechałem do Berlina".

Lothar opowiada, że Suderman zobowiązał go do nieogłaszania tej „przygody „Kumy - Troski" za jego życia. Teraz po śmierci autora tej świetnej powieści stały się wiadome perypetje, jakie przechodził „przebity gwoździem" rękopis Sudermana.

b.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 23 go GRUDNIA.

10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. 11.56—12.00 — Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—14.00 Transmisja z Filharmonji warsz. poranku symfonicznego. W programie utwory Edwarda Griega. 15.00—15.15 — Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 15.15—17.20 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz. 17.20—17.45 — Odczyt „Z latarką na bezdrożach" — wygł. p. Rogowicz. 17.45—18.00 —

„Chwilka lotnicza". 18.00—18.15 — Kwadrans literacki, Fragment z „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego" — odczyta p. Bocheński. 18.15—19.00 — Koncert orkiestry P. R. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.45 — „Z przeżyć i dziejów narodu" — wygł. prof. Mościcki. 19.45—19.55 — Nadprogram i komunikaty. 19.56—20.00 — Sygnał czasu. 20.00—20.25 — „Rozrywki umysłowe". 20.30—22.00 — Koncert wieczorny popularny. 22.00—22.30 — Komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Najdroższemu koledze naszemu **Leonowi Fokszańskiemu** z powodu śmierci

Matki Jego

wyrażają najgłębsze współczucie

Wychowawca i koledzy kl. VI. Gimn. Społecznego.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w kwiecie wieku moja ukochana żona, nasza droga matka, córka, synowa, siostra, bratowa i ciotka

b. p. HALA BLECHSZTAJNOWA

urodz. NOWOMIAST, przeżywszy lat 35.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę dnia 23 grudnia 1928 r. o godz. 1 po poł. z sanatorjum „Unitas" Pusta 19, o czem zawiadamia w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

Nadużycia w banku kupieckim

Cały zarząd, w liczbie 12-tu osób, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z Kalisza donszą nam:

Jak się dowiadujemy, sprawa nadużyć w kaliskim banku kupieckim, o czem w swom czasie obszernie pisaliśmy, przybiera coraz większe rozmiary i staje się sensacją, o jakiej dotąd się nie słyszało.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że dyrektor banku Meisner, który zbiegł, i dotąd nie został odszukany, nie tylko zdefraudował 100.000 złotych, lecz nadto **zdyskontował olbrzymią ilość fałszywych weksli, narażając tem samem bank na jeszcze większe straty.**

Fakt ten wywołał śród kupiectwa niesłychaną panikę, tembardziej, że **zarząd banku nie chciał pokryć strat.** I tu właśnie rozpoczyna się najbardziej sensacyjna część tej afery.

Interwencja posła Wiślickiego, który przybył umyślnie do Kalisza nie zdołała przełamać oporu zarządu, który oświadczył wręcz że **nie ma najmniejszego zamiaru pokrywać strat.** Wobec takiego stanu rzeczy, kupcy oddalą sprawę do prokuratora, a jednocześnie wystąpili do wydziału handlowego sądu o ogłoszenie bankowi upadłości.

Sąd postanowił uznać upadłość firmy, wobec uporu zaś zarządu, **postanowił jego członków osadzić w areszcie dla dłużników.**

Jakież było jednak zdumienie, gdy się okazało, że **niema wogóle kogo aresztować.** Uprzedzony bowiem o wyroku sądu, **zarząd banku, w liczbie 12 osób zbiegł z Kaalisza, w niewiadomym dotąd kierunku.**

Ucieczka członków zarządu wywołała w Kaliszu jeszcze większą sensację niż sama defraudacja. Pościg za zbiegłym dyrektorem Meisnerem został zarządzony. Obecnie ma być zarządzony pościg za członkami zarządu banku kupieckiego. (a).



Grudzień
23
NIEDZIELA

Dziś: Wiktorii P.M.
Jutro: Wig. Irminy P.

Wschód słońca o g. 7.43
Zachód słońca o g. 3.28
Wschód ks. o g. 1.00
Zachód ks. o g. 3.05
Długość dnia: 9.33
Ubyło dnia: 10.76

Łódź w święta.

W urzędzie wojewódzkim, starostwie grodzkim i izbie skarbowej, biura czynne będą w wigilję tylko do godziny 12-ej w południe. Urzędowanie rozpocznie się napowrót w czwartek.

Magistrat.

W poniedziałek, dnia 24 b. m., jako w dniu wigilji świąt Bożego Narodzenia, biura magistratu m. Łodzi czynne będą do godziny 12-ej w południe.

Normalne urzędowanie rozpocznie się w czwartek, dnia 27 b. m. o godzinie 8 rano.

Poczta.

W czasie świąt Bożego Narodzenia urzędy pocztowe czynne będą tylko w drugim dniu, t. j. dnia 26 b. m. i to tylko do godz. 11-ej przed poł.

Korespondencja do domu będzie natomiast doręczona w drugim dniu świąt dwukrotnie.

Tramwaje.

Tramwaje w wieczór wigilijny zjadą do remizy o godz. 8-ej wiecz. W pierwszym dniu świąt ruch tramwajowy wstrzymany będzie całkowicie, w drugim natomiast — tramwaje będą już normalnie kursowały.

Kasa chorych.

W związku z nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia praca we wszystkich wydziałach, lecznicach, oddziałach powiatowych i innych zakładach kasy chorych m. Łdzi, kończy się w poniedziałek, t. j. 24 b. m. o godz. 12-ej, z wyjątkiem aptek, które czynne będą do czasu wykonania wszystkich zleconych przez lekarzy recept. W dniu tym po godzinie 12-ej pomocy lekarskiej udzielać będzie pogotowie kasy chorych (ul. Wólczańska 225, tel. 8-10).

W dniach 24 od godz. 12-ej, 25 i 26 od godz. 9-ej do 17-ej ustanowiony zostaje dyżur lekarski w lecznicy III-ej (ul. Łagiewnicka 46) dla północnej części miasta (od ul. Brzezińskiej i Aleksandrowskiej w stronę Radogoszcza), natomiast w pozostałych dzielnicach, t. j. od ul. Brzezińskiej i Aleksandrowskiej w stronę pl. Reymonta (Górny Rynek) pomocy lekarskiej udzielać będzie pogotowie kasy chorych (ul. Wólczaańska 225)

W dniach 25 i 26 b. m. dyżurować będą w dzień od godz. 12-ej do 19-ej apteki II i III, w nocy zaś tylko apteka II-ga.

OSOBISTE.

W dniu 25 grudnia odbedzie się ślub znanego na bruku łódzkim działacza społecznego p. d-ra Leona Rubina z panią Lili Lewkowiczówna.

Szczęść Boże młodej parze

OFIARY

złożone w administracji „Republiki":

1) na Dom Starców, Pomorska 54, R. R. 15 zł.

2) na Dom Sierot, Północna 38, R. R. 15 złotych.

Zamach na lekarzy łódzkich.

Tajemniczy osobnik usiłował wywabić kilku lekarzy z ich mieszkań.

Szczęśliwy zbieg okoliczności udaremnił zbrodnicze zamiary.

O ile morderstwa na osobach małż. Tyszerów i Michała Króla postawiły z konieczności społeczeństwo wobec faktów dokonanych, o tyle zdarzenia, które podajemy niżej, robią wrażenie prologu do katastrofy, która na szczęście dała się w porę udaremnić.

Otóż w dniu onegdajszym do ginekologa dr. Erdmana zamieszkałego przy ul. 6 Sierpnia 22 zgłosił się jakiś osobnik, który wyraził życzenie rozmowy z lekarzem.

Ponieważ dr. Erdman w chwili tej przyjmował pacjenta, służąca zaproponowała przybyszowi, aby zaczekał. Wówczas przybyły oświadczył, że na rozmowie bardzo mu zależy, ponieważ chodzi o zaproszenie dr. Erdmana na konsyljum do majątku pod Aleksandrowem.

Zaproszenie na konsyljum pochodzi **od dr. Glattera z Aleksandrowa.** Ponieważ jednak majątek znajduje się w odległości 10 kilometrów od Aleksandrowa, przybyły oświadczył, że na dr. Erdmana w umówionem miejscu będzie czekać auto, wobec czego chciałby zaprosić dr. E. i dowiedzieć się, o jakiej porze należy lekarza oczekiwać w majątku.

Po zakomunikowaniu powyższego nieznajomy chciał odejść, lecz w tej chwili dr. Erdman, zaintrygowany rozmową w przedpokoju, wyszedł z gabinetu i zwrócił się do przybyłego z zapytaniem

czego sobie życzy.

W pierwszej chwili przybysz zmieszał się mocno, a następnie nie tracąc rezonu powtórzył wszystko to, co przed chwilą oświadczył, służącej.

Informacje nieznajomego wydały się dr. Erdmanowi równie podejrzane, jak ich autor, który w pierwszej chwili

nie wzbudzał szczególnego zaufania.

Był to mężczyzna lat 30, wysokiego wzrostu odziany w wyszarzałą jesionkę, brunet o wschodnich rysach twarzy i dość poprawnej wymowie.

Gdy dr. Erdman, skłoniony dziwnem zachowaniem się przybyłego i pewną tajemniczością jego enuncjacji, zadał mu szereg pytań dla bardziej jasnego zrozumienia celu jego wizyty, **nieznajomy wycofał się, rezygnując widocznie ze swych tajemniczych celów.** Wydarzenie to nie byłoby tak zastanawiające, gdyby nie to, że nazajutrz w gronie lekarzy dr. Erdman dowiedział się, że nietylko jego osoba była przedmiotem zainteresowania nieznajomego.

Analogiczny przebieg miały bowiem wizyty nieznajomego u: doktorowej Hallauer-Skłodowskiej, u dr. internisty Hilewskiego, u dr. chorób skórnych Hellera i pedjatry Miklaszewskiego.

Doktorowa Skłodkowska od pierwszej chwili powzięła wątpliwość co do wiarogodności informacji nieznajomego przybysza, który złożył podobną wizytę jej

przed dwoma tygodniami,

wobec czego skomunikowała się dr. Glatterem z Aleksandrowa, na którego i u niej powoływał się tajemniczy osobnik.

Skutek tej indagacji nie pozostawił żadnej wątpliwości, że wchodzi tu w grę

szantaż czystej wody.

Mianowicie żona dr. Glattera natychmiast po otrzymaniu listu od dr. Skłodowskiej przyjechała do Łodzi, aby doktorową S. ostrzedz, iż zarówno chora w majątku pod Aleksandrowem, jak i konsyljum z dr. Glatterem są to fikcje, których zmyślenie i rozpowszechnianie przez tajemniczego osobnika należy tłomaczyć intencjami zgoła innemi.

O powyższych wypadkach z natury rzeczy powiadomiony został z jednej strony ogół lekarzy, — z drugiej zaś — organa policyjne.

Tyle, fakty. Od siebie misimy dodać, że ponieważ nie ulega wątpliwości, że wchodzi tu w grę

przestępca o mniej lub więcej daleko idących zamiarach zbrodniczych,

należy użyć wszelkich środków, aby tajemniczego obserwatora lekarzy łódzkich czyhającego na ich życie i mienie i rzekomego wysłannika dr. Glattera, oraz nie istniejących chorych, w porę unieszkodliwić.

Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie w sferach lekarskich i jest przedmiotem najrozmaitszych komentarzy.

(w)

Sylwester w Splendidzie

Dyrekcja teatru „Splendid“ przygotowuje dla swoich bywalców wielką niespodziankę sylwestrową, a mianowicie: w poniedziałek, dnia 31 grudnia odbędą się w teatrze „Splendid“ 3 wielkie artystyczne przedstawienia pod hasłem „Precz z troską“. Udział w tych przedstawieniach biorą najwybitniejsze artystki i artyści stolicy: Lucyna Messal, Marja Malicka, Nina Pawliszczewa, Anna i Halina Zabojkina, Władys. Szczawiński, Aleksander Węgierko, Feliks Parnell, Jan Mroziński, Stanisław Sielański, Mieczysław Kochanowski oraz cały balet. A zatem ujrzymy 10 gwiazd stolicy oraz 10 pięknych baletnic, a ponieważ po przedstawieniu publiczność będzie miała prawo udać się bezpłatnie na maskaradę do Filharmonji, będziemy mogli bawić się przez 10 godzin i za to wszystko zapłacimy tylko 10 złotych. Przedstawienia odbędą się w następujących godzinach: pierwsze o godz. 10-ej drugie o g. 12-ej oraz trzecie o godz. 2 w nocy. Kasa zamawiań teatru „Splendid“ już przyjmuje zamówienia.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 3 i pół popołudniu raz jeszcze wystąpi Karol Adwentowicz w „Kupcu Weneckim“ Szekspira. Ceny najniższe.

OSTATNIE POWTÓRZENIE „PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI“

Dziś wieczorem ostatni pożegnalny występ świetnej pary aktorskiej Malickiej i Węgierki w „Prawdziwej Miłości“.

„BROADWAY“.

Wystawiona wczoraj z wielkim powodzeniem niezwykle efektowna, sensacyjna sztuka amerykańska z życia music hallów nowojorskich „Broadway“ z Lubieńską, Łapińską, Tatarkiewiczem, Boneckim, Janowskim i Woskowskim w rolach głównych powtórzona będzie w pierwszy dzień świąt t. j. we wtorek wieczorem.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych „Świt, dzień i noc“ z Malicką i Węgierką.

Wieczorem ucieszna, świetnie grana „Sekretarka Pana Prezesa“ z Jarkowską, Winawerem i Zniczem w rolach głównych.

WIELKI KONCERT WINOGRADOWA.

Ulubiony, wielki śpiewak żydowski Józef Winogradow święci obecnie jubileusz swej karjery artystycznej wielkim koncertem, który odbędzie się we wtorek, dnia 25 b. m. o godz. 8.30 wieczorem w Sali Filharmonji. Łódź, już nieraz podziwiała tego wielkiego śpiewaka. Winogradow okazał się wielką siłą operową i mistrzem żydowskiej pieśni ludowej. Na uroczystość swą Winogradow przygotował imponujący program, składający się z najpiękniejszych aryj operowych i z całego szeregu jeszcze nieśpiewanych pieśni ludowych. W koncercie biorą również udział: znana skrzypaczka Lili Hakowska i dyr. Jokób Hirszfeld.

TRADYCYJNY OPŁATEK AKADEMICKI.

Wzorem lat ubiegłych, w 3-ci dzień świąt Bożego Narodzenia (27. 12.) odbędzie się w salach Kasyna Oficerskiego przy ul. A. Kościuszki nr. 4 „Tradycyjny Opłatek Akademicki“, urządzony staraniem Akad. Koła Łodzian w Poznaniu. Opłatek ten zgromadzi niewątpliwie całą łódzką młodzież akademicką oraz sympatyków tejże.

WIECZÓR POEZJI WANDY MODZELEWSKIEJ.

W dniu 26 grudnia r. b. w sali majstrów (ul. Żeromskiego 74) odbędzie się o godz. 8-ej wieczorem jeszcze jedno przedstawienie p. t. „Wieczór poezji“, w którym wystąpi p. Wanda Modzelewska, znana artystka dramatyczna z Warszawy. W programie deklamacje nastrojowe i humorystyczne oraz przezabawne monologi Konopnickiej, Mickiewicza, Asnyka, Tetmajera, Ujejskiego, Rydla, Gawalewicza i innych.

„KRAINIE ŚNIEGU“.

Zapowiedziana na sobotę, dnia 29 b. m. wieczornica w salach Grand-Cafe p. n. „W krainie śniegu“ wywołała zrozumiałe zainteresowanie, a tajemnicze plany komitetu spędzają sen z oczu ciekawych łodzianek i łodzian. Od jednej z mniej dyskretnych osób z komitetu wieczornicy udało się „wycyganić“ coś o walce śnieżkami, występach artystycznych, konkursach i oryginalnych atrakcjach, lecz szczegóły są nadal zachowane w tajemnicy. Faktem jest, że dotychczasowe imprezy Ochrony Kobiet mają już ustaloną opinję, której sobotnia wieczornica napewno nie naruszy.

FIVE'O CLOCK'I „KROPLI MLEKA“.

Znane ze swej humanitarnej działalności T-wo „Kropla Mleka“ otwiera sezon karnawałowy „five'o clockami“, urządzanemi w rest. „Oaza“ (Narutowicza 20) w dniach 28, 29 i 30 grudnia b. r.

Nie ulega wątpliwości, że te „taneczne podwieczorki“ zwabią szerokie koła sympatyków „Kropli Mleka“, ułatwiając w ten sposób rendez vous dla całej towarzyskiej Łodzi, mającej na celu zasilenie tak potrzebnych instytucji funduszów.

Z muzyki.

—:—

Koncert Hubermana.

O ile słuchanie gry Hubermana należy do największych rozkoszy muzycznych, jakie dać może tylko prawdziwy, wielki artysta, o tyle pisanie o tem należy bezsprzecznie do niemałych kłopotów zawodu sprawozdawczego. Cóż bowiem da się powiedzieć o grze, której ocena musi wykroczyć po za granice tego co się szablonowo określa jako: najwyższy artyzm“, czy też „najdoskonalsze wirtuozostwo“, i cały szereg podobnych epitetów i określeń, które nie są w stanie oddać nawet setnej części wrażeń ani nastroju, jakie w duszy słuchacza budzi gra tego największego genjusza skrzypcowego naszych czasów.

Powiedzmy krótko: Huberman jest dziś u szczytu swej działalności odtwórczej. Potęga uczucia, tytaniczna siła wyrazu, bijąca z tonu jego skrzypiec, przemawia do słuchacza dziś jeszcze dobitniej i silniej, niż kiedykolwiek. Jego gra — to potężna manifestacja ducha artysty, wyzwolonego z pęt wszelkiej rutyny, to największe święto rytmu, stylu, skupienia i nastroju muzycznego.

O Zygfrydzie Schultzu wystarczy, jeśli się powie, iż był godny mistrza, któremu towarzyszył.

L. P.

30-lecie istnienia tramwajów w Łodzi.

Pierwsze tramwaje. — Katastrofy na zakrętach. — Kiepskie czasy. — Pruska gospodarka. — Uśmiech losu.

Pierwszy magistrat chciał wywłaszczyć K. E. Ł.

W dniu dzisiejszym K.E.Ł. święcić będzie 30-letni jubileusz istnienia komunikacji tramwajowej. Dzień ten uczczony zostanie w sposób uroczysty, zarówno na mieście, jakoteż na terenie remiz tramwajowych.

Z tej okazji pracownicy tramwajowi, ażeby upamiętnić jubileusz istnienia tramwajów w Łodzi, ufundowali wielką tablicę, odlaną z bronzu, która wmurowana zostanie w głównym korytarzu remizy tramwajowej.

Tablica ta wykonana została siłami własnemi, na podstawie modelu opracowanego przez architekta Lubelskiego.

Na tablicy wyryty został następujący napis:

„Rok 1898 — 1928 — 23. 12. — zarządowi i dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. w dniu jubileuszu 30-letniego istnienia tramwajów w Łodzi — składają życzenia dalszej owocnej pracy, dla dobra ogólnego, wszyscy pracownicy K. E. Ł.".

Tablica ta wykonana została z bronzu wagi 80 klg. wielkości 85x50. Uroczystość wmurowania, odsłonięcia i poświęcenia tej tablicy pamiątkowej odbędzie się dzisiaj, o godz. 8 rano w obecności przedstawicieli miasta, dyrekcji KEŁ., członków zarządu KEŁ., przedstawicieli instytucji społecznych, władz miejscowych i wszystkich pracowników tramwajowych.

Program uroczystości tej przewiduje:

Przecięcie wstęgi pamiątkowej przez prezesa zarządu KEŁ. p. Bidermana, Uroczystą mszę świętą odprawioną przez J.E. księdza biskupa Tymienieckiego na dziedzińcu remizy, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, oraz okolicznościowe przemówienia.

W dniu jubileuszu wszystkie tramwaje w Łodzi będą udekorowane chorągiewkami, oraz zaopatrzone w tablice z napisem:

„1898 — 1928 — 23. 12. — 30-lecia istnienia tramwajów w Łodzi".

Teren remizy tramwajowej został upiększony, przy głównyw wejściu zbudowana została brama triumfalna. W czasie mszy świętej i poświęcenia tablicy przygrywać będzie orkiestra tramwajarzy.

Z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia komunikacji tramwajowej w Łodzi nie od rzeczy będzie podać krótki zarys historji rozwoju tramwajów w naszem mieście. Pierwszym jej etapem był rok 1898 30 zatem lat temu, o godzinie 11-ej rano wyjechały na miasto

pierwsze wagony tramwajowe,

Remiza tramwajowa w owym czasie posiadała już 50 wagonów motorowych, z obsługą 420 ludzi. Instytucja zawiązała się pod nazwą spółki akcyjnej łódzkich kolei elektrycznych z kapitałem zakładowym 2.000.000 rubli. Wypuszczono wtedy 8.000 akcji po 250 rubli każda.

Pierwszym dyrektorem KEŁ. był p. J. Korecki. Naczelnikiem wydziału ruchu był p. W. Dębowski, głównym buchalterem p. H. Werner, obecny dyrektor KEŁ.

Wytężona praca tych jednostek z czasem doprowadziła instytucję do należytego rozwoju. Im. to głównie zawdzięczać należy szybki rozwój instytucji. Pierwsza dyrekcja KEŁ. sprowadziła wagony tramwajowe z zagranicy, w rodzaju wagonów pulmanowskich, które jednak że okazały się niepraktyczne dla naszego miasta ponieważ były za długie i

na zakrętach wąskich ulic wykolejały się.

Na skutek tego wagony te zostały przerobione na wzór wagonów dzisiejszych.

Kolej Elektryczna Łódzka przechodziła najrozmaitsze fazy swego rozwoju Przeżywała ona okresy ciężkie. Dywidenda w pierwszych latach wynosiła od 4—5 proc. w stosunku rocznym. Z rokiem 1905 nastał nowy okres dla tramwajów, wojna japońska i rewolucja w kraju mocno poderwała podstawy finansowe tramwai. Część pracowników tramwajowych wcielona została do armji i brała udział w wojnie.

Po tym czasie zaznaczył się okres poprawy. Płace w tym czasie wynosiły od 8 rb. 40 kop. do 14 rb. tygodniowo. Po roku 1905 ówczesna dyrekcja KEŁ. przystąpiła do przeprowadzenia pewnych inwestycji tramwajowych. W pierwszym rzędzie powiększono kapitał zakładowy do 1.200.000 rubli. Od roku 1908 zaznacza się silna poprawa. Następuje mianowicie

nowa era w rozwoju tramwajów.

Frekwencja poprawia się, dywidenda wzrasta. W roku 1913 przekracza ona 16 proc. w stosunku rocznym. Stan ten trwa do roku 1914. Wojna wszechświatowa poderwała mocno podstawy KEŁ. 40 proc. pracowników tramwajowych opuściło swe stanowiska i powędrowało z armją zaborczą na wojnę. Większa ilość wagonów tramwajowych, ze względu na minimalny ruch w mieście, została wycofana, inne zaś wagony używane były do obsługi wojska. W okresie okupacji niemieckiej nowe zainteresowały się przedewszystkiem, elektrownią, gazownią i tramwajami. Wyznaczyły one swego urzędowego kierownika majora Riembentrapfa, który pełnił nadzór nad temi instytucjami. Zaczął się

ciężki okres dla tramwajów łódzkich.

Brak węgla uniemożliwiał uruchomienie aparatu komunikacyjnego. Na domiar złego władze okupacyjne przeprowadziły

rekwizycję miedzi i kabla zapasowego.

Tramwajom groziło unieruchomienie. Dzięki tylko zabiegom członków zarządu, udało się tramwaje utrzymać. Nie mniej ciężki okres przeżywały one po wojnie światowej. Brak części zapasowych, brak materjału uniemożliwiał komunikację. Ówczesny zarząd zmuszony był sprowadzić wszystkie brakujące części z zagranicy.

Ówczesny magistrat groził KEŁ. wywłaszczeniem. Po długich pertraktacjach doszło do porozumienia i podpisania nowej umowy koncesyjnej w roku 1923 w miesiącu lipcu na okres lat 20. Nowa koncesja obowiązuje obecnie do roku 1963.

Na mocy tej umowy koncesyjnej miasto uzyskało 3 proc. akcji imiennych, oraz 3 członków w zarządzie KEŁ. na ogólną liczbę 8 osób. Stosownie do umowy kolej Elekttryczna Łódzka postanowiła

rozbudować sieć komunikacji i dobudować 26 klm. nowego toru

z uwzględnieniem krańców miasta. Pozatem pracownicy uzyskali kasę pożyczkowo-emerytalną. Dzięki tej zdobyczy pracownicy tramwajowi otrzymują po 10 latach pracy 40 proc. uposażenia. W każdym następnym roku po 3 proc., czyli po 30 latach pracy otrzymują oni pobory zasadnicze.

Pozatem dyrekcja KEŁ. przeprowadziła szereg inwestycji.

Nieocenione zasługi w tej mierze położyła dyrekcja KEŁ. w osobach p. p. Wernera dyrektora KEŁ., Ringa wicedyrektora, naczelnika ruchu A. Wróblewskiego, oraz kierownika warsztatów A. Kwiatkowskiego. W chwili obecnej zatrudnionych jest w tramwajach około 1400 pracowników. W mieście kursuje 115 wagonów z dodatkami. Oto całkowity dorobek 30-letniej pracy K. E. Ł. p.

Przykre nieporozumienie.

Termin wyborów do kasy chorych nie został ustalony.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym doniosłem o zarządzeniu okręgowego urzędu ubezpieczeń w sprawie ustalenia terminu wyborów do rady kasy chorych w Łodzi.

Jak się dziś dowiaduję, rzecz cała polegała na nieporozumieniu, Mianowicie, zarządzenie o wyborach, jakie wyszło z okręgowego urzędu ubezpieczeń do łódzkiej kasy chorych, dotyczyło innej kasy i tylko przez pomyłkę skierowane zostało do Łodzi.

Termin wyborów do rady kasy chorych w Łodzi jeszcze nie został ustalony.

⁂

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Waszawy w sprawach służbowych przewodniczący zarządu kasy p. Kałużyński i dyrektor dr. Samborski. Między innemi będą oni również interwenjowali w O.U.U. w sprawie jaknajrychlejszego wyznaczenia wyborów, co jest tembardziej wskazane, iż w dniu 31 grudnia b. r. wygasa kadencja obecnej rady kasy chorych. (i).

Jak uniknąć eksmisji.

Zaległe komorne może być spłacane w ratach.

W ostatnim dzienniku ustaw ogłoszono, o czem już donosiliśmy, nowelę do ustawy o ochronie lokatorów, według której eksmisja z mieszkań 1 i 2 — pokojowych nie będzie wykonywana o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca, prócz bieżącego komornego zaległe komorne w ratach, wynoszących 25 procent bieżącego komornego.

Nowela ta ma kolosalne znaczenie, nie jest wykluczonem jednak, że przy zastosowaniu jej w życiu, spowodowane zostaną ciągłe zatargi i nieporozumienia. Zwróciliśmy się tedy do jednego z wybitnych prawników łodzkich, który zobrazował nam precedens na przykładzie.

A więc, powiedzmy, w dniu 1 sierpnia r.b. została orzeczona prawomocnym wyrokiem eksmisja bezrobotnego z mieszkania 1 czy 2-pokojowego z powodu zalegania w opłacie komornego, przyczem sąd odroczył wykonanie eksmisji do dnia 1 stycznia 1929 roku.

Obecnie bezrobotny otrzymał posadę i mógłby spłacać zaległe komorne. Jak ma postąpić, by uchylić skutki wyroku eksmitującego?

Otóż powinien natychmiast rozpocząć płacenie komornego, bieżącego i zaległego. Jeśli właściciel domu odmówi przyjęcia komornego za pokwitowaniem (**nie zostawiać komornego bez kwitu**), lokator powinien przesłać komorne za miesiąc bieżący oraz 25 procent wysokości miesięcznego komornego na poczet zaległego długu pocztą. Na przekazie pocztowym należy dopisać co następuje:

„Niniejszem przesyłam Panu xy złotych tytułem komornego za miesiąc xy i xy złotych tytułem raty na poczet zaległego komornego"

W tym wypadku uniknie się wszelkich scysji i nieporozumień z właścicielem domu. Mając dowód tej wpłaty, należy wnieść tylko odpowiednie podanie do sądu, w którym zapadł wyrok eksmisyjny, z prośbą o zawieszenie wykonania eksmisji.

Należy nadto pamiętać, że zawieszenie wykonania eksmisji nie oznacza zupełnego skasowania wyroku eksmisyjnego. W razie dalszego zalegania w płaceniu komornego i rat, na wniosek właściciela domu sąd uchylił zawieszenie eksmisji i eksmisja będzie bezwzględnie wykonana. (—is).

Wystawy gwiazdkowe

są w Rosji zakazane.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia liczne sklepy moskiewskie urządziły wystawy gwiazdkowe, umieszczając w witrynach przybrane kolorowemi lampami choinki. W związku z tem pisma moskiewskie uderzyły na alarm z powodu „ponownego wzrostu religijnego". Tak np. „Wieczerniaja Moskwa" pisze w jednym ze swych ostatnich numerów, że przed wystawami takiemi godzinami całemi stoją dzieci, które, przyglądając się choinkom, muszą siłą rzeczy przychodzić do rozmaitych wniosków, które mogą być sprzeczne z „światopoglądem komunistycznym". Ponieważ podobną kampanję prowadziły również inne pisma moskiewskie, protestujące w ostrych słowach przeciwko „propagandzie gwiazdkowej", choinki zostały przed kilku dniami usunięte z wystawy sklepowych.

Pogoda w święta.

Będzie sucho, mroźno, ładnie.

Chcąc poinformować naszych Czytelników, jaka będzie pogoda w święta, zwróciliśmy się z takiem zapytaniem do państwowego instytutu meteorologicznego.

— Czy będziemy mieli pogodę w święta — pytamy.

— Na pytanie to trudno dać konkretną odpowiedź. Jeżeli chodzi o naukowe określenie stanu pogody, możemy to uczynić, ale tylko na przeciąg czasu 24 godzin. Jeżeli chodzi zaś o dłuższy przeciąg czasu, możemy tylko na podstawie różnych spostrzeżeń meteorologicznych wysnuć przypuszczenia.

— Więc, jakież są panów przypuszczenia?

— Na to pytanie mogę odpowiedzieć, że w czasie świąt Bożego Narodzenia będziemy mieli mniej więcej taką samą temperaturę, jak w ostatnich dniach. Zresztą stare przysłowie mówi: —„Święta Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie". — Przysłowie to, przypuszczam sprawdzi się tego roku.

„Splendid".
—o—

Ioshiwara
z Brygidą Helm.

Słynny romans Pawła Rosenhayna „Jacht siedmiu grzechów", który dzięki sensacyjności swej fabuły stał się atrakcją literacką ostatniej doby, doczekał się realizacji filmowej. Z przyjemnością należy stwierdzić, że przez tę trawestację ekranową nietylko powieść ta nie straciła nic ze swej siły, ale przeciwnie, niektóre jej szczegóły wypadły o wiele mocniej i wyraziściej. Tyczy to się przedewszystkiem samego tła, na którem snuje się fascynująca akcja „Yoshiwary". Opisy orgji, rozpasania i zmysłowych ekscesów, o które w powieści swej potrąca autor, tu w optycznem ujęciu wypadły niezrównanie wspanialej. A momenty te odgrywają w filmie pierwszorzędną rolę. Niedarmo nazwał Roberts statek swój „Yoshiwara" tak jak osławiona dzielnica w Tokio o tej samej nazwie jest siedliskiem najwyuzdańszego grzechu, najbardziej rozpasanej zmysłowości, tak i luksusowy statek Robertsa stał się jednym wielkim pływającym domem rozkoszy i miłości. Muzyka, taniec, kwiaty, zapachy, orgja, szał i upojenie owiewają go niesamowitym oparem. A w chaosie tym snuje się wielkiem tempem dramat Kiljana Girlitta, który podejrzany o zamordowanie agenta teatralnego na pokładzie „Yoshiwary" znalazł chwilowe schronienie. Intrygi zbrodnicze, miłosne sceny, awantury o posmaku sensacji i skandalu, a wreszcie walka z policją, która zjawiwszy się na statku zdemaskuje prawdziwych zbrodniarzy — oto momenty, trzymające widza przez cały ciąg z zapartym oddechem i w niebywałym napięciu. Rolę główną w tym szlagierowym filmie kreuje Brygida Helm. Niesamowita dziwna ta artystka o twarzy dziecka i czarownicy snuje się przez jego całość jak koszmarna, urocza i tajemnicza zjawa.

Na froncie bezrobocia
sytuacja nie uległa zmianie.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 22 grudnia 1928 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 18.321 w tem w samej Łodzi 13.495, w Pabjanicach 1.489, w Zgierzu 1.388, w Zduńskiej Woli 457, w Tomaszowie — Maz. 1.214, w Konstantynowie 85, w Aleksandrowie 90, w Rudzie-Pabjanickiej 123.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 7561 w tem 7.159 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 402 bezrobotnych zapomogi doraźne ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 5.621 bezrobotnych z czego 5.387 z Funduszu Bezrobocia i 234 zapomogi ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 375.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1.453 bezrobotnych, otrzymało pracę 816, wysłano do pracy 77.

KOMUNIKAT.

Najlepszą gwiazdką dla wszystkich jest los Wielkiej Loterji Lotniczej zorganizowanej na cel budowy Pierwszej Cywilnej Szkoły Pilotów w Radomiu

Losy w cenie 1-go złotego nabywać można w Komitecie Wojew. L. O. P. P., Piotrkowska 67, prawa oficyna, parter od godz. 9-ej do 15-ej.

Za kolportaż bibuły komunistycznej
Sąd skazał Wajnberga na jeden rok więzienia.

Dnia 9 września r.b. na Polesiu Konstantynowskim w Łodzi odbywała się żałobna manifestacja z powodu ekshumacji zwłok rewolucjonistów, Fabisiaka i Florczaka, straconych przez rosjan w 1905 roku i pochowanych w Bełdowie pod Aleksandrowem. Policja, posiadając informacje, że partja komunistyczna będzie się starała wyzyskać tę manifestację dla celów agitacyjnych na Polesie Konstantynowskie wydelegowała kilku wywiadowców.

Wywiadowcy ci rzeczywiście stwierdzili, iż w trakcie przemówień ktoś z tłumu kolportował odezwy komunistyczne. Był to jakiś młodzieniec, który działał bardzo ostrożnie i starał się ukryć wśród zgromadzonych.

Po manifestacji wywiadowcy śledzili kolportaż bibuły komunistycznej i zatrzymali go przy zbiegu ulic Zachodniej i Ogrodowej. Młodzieniec usiłował zbiec lecz go schwytano i spowadzono do komisarjatu.

Był to 18-letni robotnik Szmul Wajnberg.

Wajnberg nie miał przy sobie żadnych odezw, ani też wydawnictw partyjnych mimo to jednak policja poznała w nim agitatora komunistycznego, który oddawna już agitował w fabrykach łódzkich.

W dniu wczorajszym Wajnberg znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Pniewskiego i Taubenszlaka. Oskarżony na sprawie twierdził kategorycznie, że nie należał do żadnej partji politycznej i nawet się nie interesował polityką. Oświadczył, on że przypadkowo znalazł się na Polesiu Konstantynowskim, lecz odezw nie rozdawał i nawet ich nie czytał.

Inaczej jednak twierdzili świadkowie, funkcjonarjusze policji politycznej, którzy oświadczyli na rozprawie, że konfidenci doskonale znali Wajnberga i mówili, że jest kolporterem bibuły komunistycznej.

Prokurator Kubiak uważając, iż wina oskarżonego została w zupełności dowiedziona, domagał się dlań przykładnej kary.

Sąd skazał Wajnberga na rok więzienia z pozbawieniem praw za kolportż odezw komunistycznych, natomiast zwolnił go od zarzutu przynależności do partji komunistycznej. das.

Przed świąteczną premjerą w „Casinie".
—:—

„PREZYDENT"
z Iwanem Mozżuchinem

W momencie wojny między Boliwją a Paragwajem, gdy oczy całego świata patrzą na Amerykę Południową film „Prezydent", osnuty na tle stosunków panujących wśród republik amerykańskich, jest bardzo aktualny. Treść jego barwna i fascynująca.

Młody wieśniak Pepe Torre, zakochawszy się w hrabiance Manueli de Valdez, wywędrował za nią do stolicy republiki Costy Nuovy. Zbliżały się wybory nowego prezydenta, i Partja Wolności zaangażowała Pepe w charakterze agitatora za kandydaturą Don Geronima narzeczonego Manueli. Zdobywszy popularność śród mas wyborczych, Pepe w ostatniej chwili wystawił własną kandydaturę i został obrany prezydentem. Manuela, której uśmiechał się tytuł Pani Prezydentowej, zgodziła się poślubić de nomine Pepe Torre. Wkrótce zrażony oziębłością Manueli oraz panującem w jej sferze przekupstwem, Pepe Torre uciekł ze stolicy, zamierzając powrócić do wsi rodzinnej. W drodze został aresztowany i z zawiązanemi oczyma odstawiony z powrotem do miasta. Stało się to z rozkazu Manueli, która pokochała go serdecznie i nie wyobrażała sobie życia bez niego.

Rolę główną kreuje w „Prezydencie" Iwan Mozżuchin, którego wspaniała męskość kontrastuje świetnie z cudowną urodą Suzy Vernon.

Węgiel zdrożał.
Jedynym powodem mróz.

Od paru dni zauważyć się dał niesłuszny wzrost cen na rynku węglowym.

Przyczyną tego było chwilowe zmniejszenie podaży węgla, wynikłe wskutek zamieci śnieżnych i zwiększonego w związku z panującemi mrozami, zapotrzebowania na węgiel.

Okoliczność ta wykorzystana została przez pośredników węglowych, którzy w celach zysku wyśrubowali ceny węgla.

Odnośne czynniki władz nadzorczych w dziedzinie handlu artykułami pierwszej potrzeby winny jaknajrychlej wejrzeć w tę sprawę i uregulować ceny tak ważnego obecnie artykułu, jakim jest węgiel. Przecież mrozy dopiero zaczęły się, zima obecna zapowiada się jako bardzo tęga, cóż więc będzie dopiero później, jeżeli śrubowanie cen węgla już teraz się zaczęło?

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ w sprawie wiadomego incydentu z piosenką w rewji „Rób coś" w teatrze „Qui-Pro-Quo" część prasy czyniła p. Hankę Ordonównę odpowiedzialną za wykonanie piosenki tej, pośpieszamy oświadczyć, iż według regulaminu teatralnego artysta obowiązany jest, pod groźbą kary pieniężnej, do wykonywania każdego wyznaczonego przez dyrekcję teatru utworu, a za ukazanie się utworu na scenie odpowiedzialne jest jedynie kierownictwo literackie teatru. Licząc, iż w imię prawdy Szanowny Pan Redaktor nie odmówi w poczytnem piśmie Swojem niniejszego wyjaśnienia

pozostaje z szacunkiem
Jerzy Boczkowski
Dyr. Teatru „Qui-Pro-Quo".

Mężczyzna po 40. latach
posiada wyrobienie, doświadczenie i powagę
Zalety te są częstokroć niedoceniane.

W jednej z warszawskich gazet znajdujemy ciekawe wywody na bardzo żywotny temat, dotyczący tak powszechnego problematu życiowego, jakim jest — walka o egzystencję.

„Zapewne zdarzyło się Wam czytać — pisze ów dziennik warszawski, ogłoszenia o wakującej posadzie kierownika albo energicznego pracownika. Kończyło się ono: „Panowie do lat 40-tu zechcą złożyć ofertę sub.."

My, jeszcze pełni sił życiowych, energji, inicjatywy, my, 42—54—47-letni oburzaliśmy się zapewne na takie głupie ograniczanie lat. Jakże można stawiać nas poza nawiasem pracy, dlatego tylko, że przekroczyliśmy czterdziestkę? Odbierać nam możność ubiegania się o pracę, jak niezdatnym niedołęgom uważać nas, młodych, silnych i zdrowych za.. starszych panów. A cóż my mamy począć?.. My, po czterdziestce?

— Jest dużo przesady w poglądzie, że mężczyzna tylko do lat 40-tu jest młodym, sprawnym, wydajnym w pracy. Że po czterdziestce zaczyna się degrengolada, zanik i upadek sił i energji. Tak na szczęście nie jest. Tem nie mniej pogląd taki istnieje, bussines jest bezwzględny, nie zna litości, wybiera i kupuje siły młode, świeże, a panów po czterdziestce uważa za towar ludzki gorszy, II-ej klasy.

A przecież — my mężczyźni po czterdziestce, musimy ze zdwojoną, potrojoną energją stawać do wyścigu pracy i konkurować z młodzieżą do lat 40-u — umiejętnością, wyrobieniem, doświadczeniem, powagą, umiarkowaniem, solidnością"...

I tu właśnie jest punkt ciężkości całej sprawy, punkt który godzi się podkreślić. Mianowicie — właśnie mężczyźni czterdziestoletni mogą w stosunku do młodszej generacji powołać się na to doświadczenie i wyrobienie życiowe jako na przywilej wieku, niedostępny w zasadzie dla młodszych roczników. Na tem polega wyższość mężczyzny czterdziestoletniego i to właśnie powinno być w naszem życiu społecznem więcej brane w rachubę, niż to się dzieje w rzeczywistości...

Jak w wielu wypadkach, tak i w tym przydałaby się amerykanizacja. Po tamtej stronie oceanu życie — jak nie patrzy na stan, pochodzenie, koligacje itp. tak również nie pyta o metrykę, kierując się jedynie tem, co dana jednostka potrafi. To też w amerykańskiej gazecie nie znajdzie się tak często ogłoszenia z ograniczeniem wieku — tam wiedzą, że czterdziestoletni mężczyzna jest jeszcze człowiekiem w pełni swych sił życiowych, że bynajmniej, nie jest jeszcze... zniedołężniałym starcem.

W zupełnie normalnych warunkach społecznych czterdziestoletni mężczyzna powinien wprawdzie już znajdować się „na stałym gruncie", powinien mieć pod sobą mocny fundament w postaci wyrobionego stanowiska życiowego. Ale — ta reguła dotyczy, jak powiedzieliśmy, tylko zupełnie normalnych warunków społecznych, natomiast w obecnej epoce, w epoce powojennych wykolejeńców (takich przecież wciąż jeszcze jest dosyć) oraz w czasie tak trudnej walki o egzystencję — reguła ta w tysiącznych wypadkach jest tylko martwą teorją.

Właśnie z punktu widzenia doby obecnej — nie należy zamykać drzwi przed ludźmi w t. zw. „posuniętych" latach' Jak jednak powiedzieliśmy: nie ze względów natury uczuciowej, ale dlatego, że mężczyzna również powyżej czterdziestki jest w zasadzie jeszcze wciąż materjałem równowartościowym pod względem energji sił żywotnych.

A ponadto ma on jeszcze jeden wielki plus, który nazwijmy krótko: szkołą życia.

Z.

Wezwanie.

Niniejszym wzywam firmę ekspedycyjną L. Rafalowicz, J. Szlam i S-ka w Łodzi, ul. Piotrkowska 17 do zapłacenia w przeciągu 3 dni protestu z wystawieniem L. Fiszader w Warszawie na zł. 145.35 pł 24. 8. r b., gwarantowany przez tęże firmę listem z dnia 28. 4. r. b.

W razie niewykupienia w powyższym terminie sprawę skieruję do sądu.

Józef Lipski

Piotrkowska 56.

Uniwersytet w... tramwaju.

W żadnym kraju, nigdzie, czas nie ma takiej wartości jak w Ameryce. Żadna minuta nie może być tam stracona nieproduktywnie.

Ludzie śpieszący rano do pracy, do odległego niekiedy miejsca, powracający wieczorem do domu, zastanawiają się, czy nie można bezczynnie spędzanego czasu w tramwaju lub kolejce zużyć w jakiś opłacalny sposób. Pomiędzy jednym a drugim daniem obiadu załatwia się interesa, a podczas antraktów w teatrach, w hallu, gra się na zniżkę lub zwyżkę akcji.

Oto ostatnio rektor uniwersytetu w Chicago oświadczył, że wystarczy pół godziny pracy dziennie, aby w krótkim stosunkowo czasie przerobić kurs wykładów uniwersyteckich.

Pół godziny? Nad tem warto pomyśleć. I istniejąca w Chicago dyrekcja linji tramwajowych „Pacific Electric Railway" postanowiła dla swych stałych pasażerów dojeżdżających codziennie do Chicago do pracy, założyć w tramwaju uniwersytet.

Każdemu z posiadaczy biletów miesięcznych i sezonowych, przysługiwać będzie prawo zapisania się bezpłatnie na jeden z dziewiętnastu kursów, których wykłady, wydane w formie broszur rozdawane będą przy wsiadaniu do wagonów. Kurs podzielony zostaje na działy, ściśle dostosowane do czasu trwania podróży, którą „student tramwajowy" odbywa dwa razy dziennie.

W ten sposób czas podróży, który marnował się zupełnie, zostanie racjonalnie wykorzystany. Zaznaczyć należy, że towarzystwo wprowadza specjalne wagony tramwajowe dla pragnących uczyć się po drodze, by pozostali pasażerowie im nie przeszkadzali.

W pewnych okresach czasu, odbywać się będą dla „tramwajowych studentów" egzaminy, przeprowadzane przez profesorów uniwersytetu chicagowskiego. Po przejściu zaś pełnego kursu, studenci będą mogli zdawać ostateczne egzaminy na uniwersytecie i otrzymać dyplom.

Zasada „times is money" doprowadzić może do niezwykłych, zaiste, rezultatów. Zdaje się jednak, że możliwe jest to tylko w Ameryce.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

Kasa Zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedawać będzie dziś od godz. 11 do 2 popołudniu oraz jutro, t. j. poniedziałek od godz. 10 do g. 2-ej bilety na następujące przedstawienia świąteczne: wtorek: Teatr Miejski o g. 8.30 „Broadway"

Teatr Kameralny: g. 9 „Sekretarka Pana Prezesa", środa: Teatr Miejski: g. 12 w poł. „Długonosy Karzełek i Królowa Gąska", godz. 3 i pół po poł. „Księżniczka Turandot", godz. 8.30 „Broadway"

Teatr Kameralny: g. 5 popołudniu „Simona", godz. 9 w. „Sekretarka Pana Prezesa".

W pierwszy dzień świąt kasa zamawiań będzie zamknięta. Czynne będą tylko kasy teatralne od godz. 6 wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Dziś dwa ostatnie przedstawienia „Małki Szwarcenkopf" o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek, środę, czwartek i piątek o godz. 8.30 wiecz. „Jojne Firulkes".

Kto z was zna anglików?

Konserwatyzm jest tu połączony z tolerancją, tradycja idzie w parze z postępem.

Nakładem wydawnictwa „Myśl“ w Berlinie ukazała się ciekawa książeczka Włodzimierza Krymowa p. t. „Miasto-Sfinks“.

Autor, emigrant rosyjski, przebywający przez dłuższy czas w Londynie starał się w kilkunastu rzutach scharakteryzować metropolję angielską, to „miasto - sfinks“, które posiada tyle sprzecznych opinji, jak żadne miasto na świecie.

Krymow nie daje pełnej charakterystyki stolicy Anglji. Uwagi i spostrzeżenia, zawarte w jego książce mają być tylko materjałem do wielkiej księgi o Londynie. To są tylko drobiazgi londyńskie. Ale w drobiazgach — twierdzi autor — czasem przejawia się „to, co najważniejsze“.

Cicho, ale pewnie.

W Paryżu taksówki mkną z wielkim hałasem i rykiem. Szybkość nie jest wcale tak wielka, lecz klepska maszyna okropnie hałasuje i szofer w dodatku trąbi bez przerwy. W Londynie sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. Tam nie słychać wcale jak jadą taksówki.

W instrukcjach dla policji londyńskiej czytamy:

— Pamiętajcie, że każdy szofer i każdy woźnica jest waszym przyjacielem i okazujcie mu pomoc w razie potrzeby jak swemu najlepszemu koledze“.

Nigdzie na świecie niema takiego porządku i takiej pewności w ruchu ulicznym jak w Londynie.

Angielskiemu szoferowi można zaufać bez najmniejszych zastrzeżeń.

Francuski szofer jedzie wspaniale, śmiało, mimo to pasażer ma w stosunku do niego zawsze jakieś wątpliwości.

Niemiecki szofer jedzie również dobrze, prawidłowo, lecz denerwuje się, kłóci się z dorożkarzami i przechodniami, ciągle trąbi i dlatego nie ma się doń tak wielkiego zaufania, jak do szofera angielskiego.

Nie boją się zimna.

Anglicy mówią obecnie bardzo wiele na temat nieekonomicznej eksploatacji artykułów spożywczych. Wojna dała hasło: ekonomja w każdej dziedzinie — i hasło to przetrwało. Mimo to anglicy jeszcze teraz nawet wylewają kwaśniejące mleko. Gdy pokazywałem im jak się robi twaróg i śmietanę, patrzyli zdziwieni, lecz sami jednakże tego nie robili. Oni dotychczas nie wiedzą jeszcze, że z kwaśnego mleka mogą powstać tak smaczne potrawy jak twaróg i śmietana.

Lecz ilu innych rzeczy moglibyśmy nauczyć się od anglików! Nie mówię już o rzeczach poważnych — o ich kulturze, szacunku względem prawa, porządku i t. p. — lecz nawet w dziedzinie drobiazgów.

Weźmy naprzykład kwestję zimna w mieszkaniach. Klimat w Londynie uważany jest za jeden z najniezdrowszych. Może to jest omyłka, a może anglicy ratują swe zdrowie zimną temperaturą, panującą w mieszkaniach, lecz faktem jest, że wypadki przeziębień są tu o wiele rzadsze niż gdzieindziej. Gdy człowiek przyzwyczai się do zimna, panującego w pokojach i do spania zimową porą przy otwartych oknach — wtedy przeziębić się jest naprawdę bardzo trudno. Jednak że to, co jest dobre w kraju o klimacie wilgotnym, będącym pod wpływem Golfströmu, może okazać się szkodliwem w klimacie kontynentalnym. W kraju o suchym klimacie spanie nocą przy otwartem oknie jest o wiele niebezpieczniejsze, niż w wilgotnej Anglji.

W Berlinie w tramwajach i autobusach drzwi są szczelnie zamykane. W londyńskich autobusach drzwi wcale niema.

Jadąc pociągiem z Londynu do Berlina, łatwo poznać, w którym przedziale siedzą anglicy, a w którym niemcy. *U* anglików wszystko będzie otwarte nawet zimową porą w największy mróz — okna, drzwi i wentylator.

U Niemców nietylko wszystko będzie zamknięte, lecz oni sami nawet staną się niewidoczni w swych korzuchach.

Wszystko się kurczy.

Buciki, kupione podług miary w Londynie i przywiezione na kontynent stają się ciasne. To nie są żarty!

Klimat w Anglji jest wilgotny. Skóra pantofla w tym wilgotnym klimacie jest elastyczniejsza i zachowuje tę samą rozciągłość, jaką otrzymała na kopycie szewckim.

Na kontynencie, w suchym klimacie ta sama skóra kurczy się, wysycha i pantofel staje się ciasny. Jeżeli w tych samych pantoflach pojedziemy naprzykład do Rio-de-Janeiro, gdzie klimat jest jeszcze wilgotniejszy, to pantofelki bardziej się rozszerzą.

Kupiłem w Londynie neseser, do którego z łatwością wchodziły trzy flakony w specjalnie wyznaczone miejsca, odgraniczone rzemykami. Gdy przyjechałem do Berlina, żaden flakon nie chciał się zmieścić. Nie uświadamiając sobie jeszcze wówczas przyczyny tego faktu przeklinałem chłopca hotelowego, posądzając go o zniszczenie nesesera.

Im człowiek więcej wie, tem ostrożniej wydaje sądy o ludziach i faktach. Niekulturalni sędziowie są najsurowszymi sędziami.

Obywatel Dżeppi.

Do Anglji nie wolno wwozić psów bez 6-cio miesięcznej kwarantanny. Z Japonji przywiozłem do Liverpoolu małego pieska „Dżeppi“. Gdyśmy się zbliżali do brzegów Anglji kapitan okrętu nadał specjalną depeszę radjotelegraficzną o tem, że na pokładzie jest mały piesek. Trzech policjantów pilnowało mojego pieska w porcie, czuwając nad tem, by „Dżeppi“ przebył 6-cio miesięczną kwarantannę zanim dostanie się do Anglji.

Gdy Dżeppi przebył kwarantannę i został psim obywatelem angielskim zachciało mu się wziąć udział w wystawie.

Wystawy psów odbywają się w Anglji 50 razy na rok i za każdym razem wydaje się nagrody. Dżeppi poszedł zapisać się na wystawę.

— A jego paszport? — zapytano w sekretarjacie wystawy.

— Jaki paszport?!

Wyjaśniono nam, że w Anglji ludzi nie obowiązuje przymus paszportowy, lecz dla psa posiadanie paszportu jest konieczne.

— Gdzie wydają takie paszporty?

— W „Kennel - Club“ — w „Psim klubie“.

Psich klubów jest w Anglji pięćdziesiąt. Dla samych buldogów jest przeszło dwadzieścia klubów. Poza tem oddzielne kluby dla pinczerków, foxterrierów i t. d.

Udaliśmy się do Kennel - Clubu.

— A kto był ojcem i matką Dżeppi'ego?...

— Dżeppi urodził się w Japonji. Jego rodzice są nieznani...

A do paszportu trzeba podać nietylko ojca i matkę, ale nawet babcię i dziadka, nawet prababkę i pradziadka.

Okazało się, że Dżeppi nie może otrzymać paszportu, lecz ktoś powiedział, że zarząd zjednoczonych klubów ma prawo wydać paszport psu nieznanych rodziców, o ile jest arystokratycznej krwi i jeżeli wogóle zasługuje na uwagę.

Ponieważ Dżeppi zasługiwał na specjalną uwagę, przeto 24-ch siwych ekspertów po dłuższych rozważaniach wydało mu paszport i nazajutrz w „Wiadomościach zjednoczonych psich klubów“ ukazała się notatka, że niejaki Dzeppi otrzymał paszport Jego Królewskiej Mości Króla W. Brytanji.

Ułaskawiony pies.

Niedawno jakiś Bob, foxterier, należący do pewnej biednej wdowy, podarł komuś spodnie. Poszkodowany zwrócił się do sądu. Sędzia wezwał właścicielkę psa i głównego oskarżonego — Boba. Jakiś świadek zeznał, że Bob jest wogóle złym psem. Sędzia uznał Boba winnym (a dla psów w Anglji jest tylko jeden wyrok skazujący — kara śmierci) i nieszczęśliwy Bob skazany został na śmierć jako zły, szkodliwy i niebezpieczny członek psiego społeczeństwa.

Wdowa zwróciła się do sąsiadów, szczególnie do dzieci, które znały Boba. W ciągu kilku dni zebrano 40 tysięcy podpisów osób, zaświadczających, że znają Boba osobiście, że Bob jest naogół porządnym i dobrym psem. Pisma codzienne rozpisywały się na ten temat bardzo szeroko. Wniesiono skargę apelacyjną. Sprawa przeszła do wyższej instancji, zawezwano przeszło stu świadków i Bob został ocalony: wyrok pierwszej instancji został zniesiony.

Na pierwszych stronicach pism angielskich widniał owego dnia ogromny tytuł: — „Bob ocalony!“

Miłośnicy Biblji.

Każdy anglik jest przekonany, że najmądrzejszą książką na świecie jest Biblja. Gdy mu się wskaże na pewne sprzeczności w treści tej księgi, odpowie bez namysłu:

— My to inaczej rozumiemy.

Konstytucję może zmienić byle - jaka kwestja irlandzka, lecz Biblji nic zmienić nie może.

Mówcy angielscy zazwyczaj powołują się w swych przemówieniach na Biblję. Nigdzie niema w użyciu tylu cytat z Biblji, jak w Anglji. Cierpliwy, flegmatyczny anglik, wpada nagle w niepohamowaną wściekłość gdy ktoś w jego obecności źle się wyrazi o Biblji.

„Karta Wolności“ wywarła mniejszy wpływ na układ stosunków politycznych w Anglji, niż Biblja. Są ludzie, którzy nie wierzą w Boga, nie chodzą do kościoła, lecz czytają Biblję.

W żadnem piśmie nie widziałem jeszcze feljetonu na temat Biblji. W Anglji najpoczytniejsi dziennikarze piszą całe artykuły na temat tego lub innego rozdziału ze Starego Testamentu.

Brudne ręce.

W Londynie zawsze były brudne ręce, lecz czyste, błyszczące cylindry. Została z tej tradycji tylko połowa: — brudne ręce. Manicure zrobiony według wszelkich prawideł, a ręce brudne. Biorąc pod uwagę sadzę londyńską, trudno naprawdę mieć czyste e ręce, lecz tutaj stało się to zasadą.

Czyste, białe rękawiczki na brudnych rękach — to zjawisko bardzo częste... (Tłumaczył — *Ego.)*

HERBERT FRIESEN.

W wieczór wigilijny.

Prolog tej niezwykłej historji rozegrał się ubiegłego lata. Bawiłem wówczas na urlopie w Cannes i tam poznałem artystę malarza Mirla oraz jego żonę Norę. Mirl był grubo przystojnym człowiekiem, nic to dziwnego, że żona była o niego zazdrosna do niemożliwości.

Pewnego dnia jechaliśmy statkiem na spacer. Rozmawiałem z panią Norą, podczas gdy Mirl zajęty był żywą dysputą z młodą angielką, miss Darlington. Zauważyłem, że pani Nora była niezmiernie roztargniona. Spoglądała niecierpliwie w stronę męża.

— Podczas gdy zajmuję się kuracją— rzekła nagle do mnie tonem żartobliwym w którym przebijała jednak żałosna nutka — mój mąż adoruje miss Darlington.

— Aha, więc rzeczywiście zazdrość — pomyślałem sobie. — Choć zdaje się zupełnie nieusprawiedliwiona. Mirl malował portret miss Darlington. Płaciła mu świetnie, nic też dziwnego, że starał się swej klijentce dogodzić. Nadzwyczajnego w tem nic nie było.

Rozmawiałem jeszcze kilkakrotnie w Cannes z panią Norą. Zaprzyjaźniłem się szybko z nimi, to też nie ukrywała przede mną swej zazdrości.

I pewnego dnia stało się to najgorsze. Pani Nora powróciła kiedyś wcześniej do domu i w pokoju męża zastała miss Darlington. Między małżonkami nastąpiła ostra wymiana zdań. Zdenerwowana żona, nie chciała uwierzyć, że angielka konferowała z Mirlem w sprawie portretu, obraziła cudzoziemkę, zarzuciła mężowi niewierność i wybiegła z pokoju.

Wieczorem pani Nora nie powróciła do domu. Nie powróciła też następnego dnia. Przeszukaliśmy całą okolicę, postawiliśmy na nogi policję — bezskutecznie. A trzeciego dnia Mirl otrzymał od naczelnika policji w Brugge depeszę treści następującej:

„Wieśniak znalazł na brzegu morza damskie palto, kapelusz i torebkę, w której były bilety wizytowe z nazwiskiem Nory Mirl“.

Mirl był bliski szaleństwa. Dopiero teraz rozumiał jak bardzo kochał tę małą kobietkę.

Nadeszła jesień, a on nie mógł się zdecydować na opuszczenie Ostendy. Mówił, że nie powinien opuszczać miejsca, w którem zginęła jego żona. Przeprowadził się do Brugge i tam całemi godzinami błądził nad brzegiem morza, opłakując stratę, ukochanej towarzyszki życia.

— — — — — —

W grudniu wyjechałem do Alzacji. Pewnego dnia, gdy wracałem z wycieczki i zamierzałem odpocząć w małej chatce, stojącej tuż u podnóża góry Maggiore zauważyłem jakąś drobną postać kobiecą, która na mój widok usiłowała się ukryć. Poznałem ją i w jednej sekundzie byłem tuż przy niej.

— Pani Nora! — krzyknąłem. — Pani żyje? Co pani tu robi?

Pani Mirl nie odpowiedziała w pierwszej chwili ani słowa.

— Czy wie pani, jaką krzywdę wyrządziłaś swemu mężowi? — zapytałem. Czy domyśla się pani, jak jest on nieszczęśliwy.

— Kto? Mój mąż nieszczęśliwy? Więc moja ofiara była bezużyteczna?

— Jakto ofiara?

— Ależ tak. Chciałam by uwierzył w moją śmierć, a tem samem odzyskał wolność.

Udało mi się przekonać ją, że Mirl nigdy nie miał nic wspólnego z miss Darlington, że ją kochał i że wyrządziła mu ona straszną krzywdę, opuszczając go.

— W tych dniach myślałam wciąż o nim — rzekła szlochając. — W najbliższą niedzielę jest Boże Narodzenie! Urządzaliśmy zawsze choinkę. Jakże się cieszył mój mąż, gdy prowadziłam go do zapalonego drzewka i wskazywałam mu prezenty..

W powrotnej drodze wstąpiłem do urzędu pocztowego i wysłałem do Mirla depeszę, wzywając go do natychmiastowego przyjazdu. W głowie mej zaświtał plan. Obiecałem Norze, która chciała urządzić w swej chatce choinkę dla biednej dziatwy, pragnąc w ten sposób przywołać miłe wspomnienia, że przywiozę jej z miasta słodycze i zabawki. Zamiast biednych dziatek postanowiłem sprowadzić do chatki Mirla.

Opowiedziałem mu swój projekt. Zgodził się nań, aczkolwiek z wielkiem wahaniem. Bał się nieoczekiwanego spotkania. Uspokoiłem go i w wieczór wigilijny pojechałem do Nory.

Wspólnie przygotowaliśmy drzewko i rozłożyliśmy zabawki.

— To tak miło — mówiła — móc sprawić komuś trochę radości.

Ze łzami w oczach oglądała swe dzieło. — Czy dzieci już przybyły? — zapytała.

— Nie — odparłem, sam wzruszony głęboko — ale jest tu biedny, samotny człowiek, który strasznie tęskni i chciałby spojrzeć na płonącą choinkę.

Otworzyłem drzwi — wszedł Mirl.

Rozległ się krzyk radości i dwoje uszczęśliwionych ludzi padło sobie w ramiona.

W blasku świeczek woskowych płonących na choince, w piękny wieczór wigilijny — odbyło się święto pojednania dwóch kochających się serc.

Tłumaczył — B. R.

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 23 grudnia 1928

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 23 grudnia 1928

Ankieta podatkowa „Republiki".

Opinja reprezentanta kupiectwa, posła dr. Henryka Rozmaryna.

We wczorajszej „Republice" zamieściliśmy poglądy posła dr. Diamanda (P. P. S.) na problemy podatkowe.

W zestawieniu zaś z innym głosem, pochodzącym z wręcz przeciwnego bieguna społecznego, bo od przedstawiciela kupiectwa łódzkiego i średniego, oraz mieszczaństwa — nabierają specjalnego koloru. W oczy bijącą jest zgodność poglądów tych dwu ludzi. Słuszność tych zapatrywań musi być cechą zasadniczą.

Mam wrażenie — rozpoczyna dr. Rozmaryn — że mimo niechęci pewnych czynników sprawa reformy podatkowej siłą faktu wysuwa się na pierwszy plan. Rząd i społeczeństwo zdają sobie wreszcie sprawę z tego że jest rzeczą nadal niemożliwą, aby ciężar utrzymania państwa spadał przedewszystkiem na miasta. Nie trzeba chyba wielu argumentów na to, aby uświadomić opinję publiczną, że jest rzeczą anormalną, aby 70 proc. ludności wiejskiej pokrywało ledwie jedną piątą część wydatków państwa.

Sytuacja dotychczasowa w ten sposób się przedstawia, że podatek obrotowy, który odgrywa poważną rolę w systemie podatkowym, ponoszony jest w zupełności przez ludność miejską. Niema mowy o tem, by podatek ten mógł być przerzucony na konsumenta, w szczególności konsumenta wiejskiego.

Wobec panującej ciasnoty na rynku pieniężnym, kupiec zmuszony jest w przeważających wypadkach pozbywać się towaru na wszelki sposób, byleby tylko móc opędzić konieczne wydatki a przedewszystkiem zapłacić podatki, które są bezwzględnie ściągane.

Gdy się ponadto zważy, że gospodarka wsi oparta jest na systemie samowystarczalności, a w każdym razie w minimalnych jedynie rozmiarach stanowi klijentelę miast — stwierdzić należy, że podatek obrotowy jest podatkiem par excellence — miejskim.

O podatku dochodowym wiadomo powszechnie, że wobec zwolnienia od płacenia go drobnych gospodarstw wiejskich — podatek ten prawie wyłącznie, jest znowu podatkiem miejskim.

Reforma podatkowa doprowadzić więc musi przedewszystkiem do zrównania obciążenia miast z obciążeniem wsi, a stać się to może przez zniesienie podatku obrotowego, podzielenie ciężarów podatku dochodowego pomiędzy wieś i miasto i podwyższenie podatków gruntowych.

— A jak się to odbije na budżecie, a raczej na jego stronie dochodowej?

— O to właśnie chodzi! Nie wolno przecież zapominać, że budżet państwa wzrasta w zbyt szybkiem tempie. Kilkakrotnie wypowiadałem to zdanie i podtrzymuję je z całą stanowczością. Ograniczenie wydatków państwa nastąpić musi, gdyż rjemne skutki dalszego wzrastania budżetu okazać się mogą w najbliższej przyszłości z całą stanowczością.

Gospodarczy organizm państwa polskiego jest wycieńczony. Powszechnie liczą się z nadchodzącym kryzysem ekonomicznym. Poseł prof. Krzyżanowski domaga się nawet przyśpieszenia kryzysu, a to w celu zmniejszenia jego napięcia. Kryzys ów wywołany będzie przedwszystkiem zbyt silnem obciążeniem podatkowem, wywołującem ciasnotę gotówkową.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że wydatki państwowe brutto wynoszą przeszło 5 i pół miljarda złotych, wydatki samorządowe 1 miljard złotych, ubezpieczenia społeczne przeszło 300 miljonów złotych — co łącznie daje sumę około 7 miljardów złotych. Gdy przytem się uwzględni, że obieg biletów Banku Polskiego wynosi ledwie 1 miljard 400 miljonów zł. — to stwierdzić należy, że cała gotówka pięć razy w przeciągu jednego roku przepłynąć musi przez kasy publiczne!!!

Ileż więc czasu pozostaje dla posiadania jej i obracania nią?!... Ten absurd gospodarczy bije w oczy.

Jeżeli się ponadto uwzględni okoliczność, że wobec pewnego zaniepokojenia banki w pierwszej linji, a ponadto szerokie masy ludności niechętnie pozbywają się gotówki — zupełnie łatwą okaże się odpowiedź na pytanie dlaczego w Polsce weksle 6-cio i 9-cio miesięczne stają się objawem codziennym.

— Jak w tych warunkach pracować ma przemysł — jak pracować ma handel?

— Rząd i większość sejmowa nie okazują ochoty do zniesienia podatku obrotowego.

— No, a „kompromisowy" projekt rządu? — panie doktorze.

— Projekt rządu idzie w kierunku udzielenia ministerstu skarbu pełnomocnictw dla obniżenia podatku obrotowego, skoro rząd uzna tego potrzebę.

Nie kryję się, że reforma ta do niczego nie doprowadzi, niczem nie usunie fatalnych skutków tego podatku, a wobec samowoli władz fiskalnych — ulga w ciężarze tego podatku nie nastąpi.

Władze fiskalne naogół nie wierzą podatnikom. Każdy podatnik w ich oczach spekuluje na okradzenie skarbu. Wymierzają więc podatki wedle swego „widzimisię", stosując się do sławetnych kontyngentów, z góry na poszczególne okręgi wyznaczanych.

Dla przeprowadzenia choćby częściowej reformy podatkowej rząd winien się zgodzić, aby podatek obrotowy wymierzany i ściągany był u pierwszej ręki a nie u przemysłowca w chwili, kiedy towar oddaje hurtownikowi, albo też w urzędzie celnym, o ile towar sprowadzoi ny jest z zagranicy.

Nigdy jeszcze rząd nie zechciał wytłomaczyć opinji publicznej, dlaczego na ten sposób ściągania podatku obrotowego się nie godzi, a byłaby to jedyna forma uczynienia z podatku obrotowego tego, czem być powinien: — podatkiem pośrednim, przerzucanym na konsumenta, a nie podatkiem, który do reszty zrujnować ma handel.

— A co myśli pan doktór o reformie, wprowadzającej stały podatek majątkowy?

— Projekt rządu, przedłożony sejmowi, zawiera — jeżeli chodzi o handel — zasadę dokonywania wymiaru na podstawie obrotu, obliczonego z okazji ściągnięcia podatku obrotowego.

Należy — póki czas jeszcze zwrócić uwagę kupiectwu, że skutki tak wymierzonego podatku majątkowego będą dla kupiectwa fatalne. Kupiectwo będzie w tym wypadku podwójnie bite.

Raz, skoro wymiary podatku obrotowego robione są dowolnie przez ministerstwo skarbu drugi raz jeżeli one staną się podstawą nietylko do wymierzania podatku obrotowego, ale i majątkowego. Wówczas to ruina kupiectwa stanie się faktem dokonanym.

— Chciałbym jeszcze podkreślić rzecz pewną, doniosłą dla Łodzi — mówi dr. Rozmaryn.

Przemysł — poza swojemi istotnemi potrzebami winien mieć zasadniczy interes utrzymania i podtrzymania zdrowego, zasobnego kupiectwa.

W walce o reformę podatkową, mającą zwolnić handel od wygórowanych do niemożliwości podatków — nie wolno przemysłowi przypatrywać się biernie, ze stoickim spokojem. Jeżeli handel do reszty upadnie — straci przemysł tego cennego pomocnika, który z istoty swojej wtłacza towar w konsumenta, a temsamem jest pierwszym dla przemysłu pionierem — kończy nasz rozmówca.

WŁAD. BEST.

Transport manufaktury do Rosji

Po świętach sowiety zakupią za pół miljona dolarów.

W bieżącym tygodniu zostały skspedjowane towary włókiennicze, zakupione przez „Torgpredstwo" w Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana, L. Geyera, Krusche i Endera, Leonarda i Buhlego.

Pokrycie należności za zakupione towary we własnych wekslach „Torgpredstwa", opiewających na półtoraroczne terminy nastąpi w przyszłym tygodniu.

W najbliższych dniach po świętach przyjadą ponownie do Łodzi przedstawiciele „Centrosojuza" pp. Mandelsztam i Heilgman, celem prowadzenia pertraktacyj z łódzkiemi firmami w sprawie dalszych zakupów towaru na sumę około pół miljona dolarów.

Zaznaczyć warto, iż wbrew zapowiedziom przedstawicieli „Torgpredstwa" w Bielsku i Tomaszowie zakupów nie do konano.

Zapowiedziane zakupy, najprawdopodobniej zostaną dokonane w tych samych łódzkich firmach. Możliwem jest jednak, iż w wypadku braku odpowiedniego wyboru w tych fabrykach, zakupy zostaną dokompletowane w innych firmach.

W notesiku businessmana.

Łódź, 23 grudnia.

PRZY KONTROLI SKARBOWEJ jak to min. skarbu zwróciło uwagę w razie zakwestjonowania rachunków pod względem opłat stemplowych nie starczy w protokule pisać: rachunek... z dnia wystawiony przez... na zł....". Należy nadto podać istotę rachunku (za węgiel, za roboty itd.) ponieważ nie wszystkie rachunki podlegają opłacie.

P. CARLSON dyr. generalny przedstawicielstwa Forda w Europie wschodniej i p. Möller, dyr. filji kopenhaskiej Forda przybywają do Polski. Podobno Ford znowu skłonny jest założyć filję w Polsce.

KAPITAŁ ANGIELSKI W MYDLARSTWIE polskim reprezentowany jest we firmie ‚Sunlajt'. Firma ta jest spokrewniona z koncernem angielskim „Lever Brothers Ltd" i zasilana finansowo kapitałem angielskim przy wszelkich inwestycjach na terenie Polski.

W SPRAWIE KONTROLI WKŁADÓW BANKOWYCH ministerstwo skarbu zaznacza, iż sporządzanie wyciągów oszczędnościowych i czysto lokacyjnych przysparzając dużo pracy, nie daje większych rezultatów, nie należy przeto sporządzać ogólnych wyciągów a tylko w konkretnych wyjątkowych wypadkach należy się zwracać z odpowiednim zapytaniem do właściwych banków.

GDAŃSK CONTRA RZESZA — tak przedstawiać się będzie układ stosunków w rokowaniach polsko - niemieckich odnośnie portów. Opinja gdańska kategorycznie przeciwstawia się uregulowaniu taryf kolejowych między Polską a Niemcami w ten sposób, aby mogły one szkodzić interesom Gdańska na korzyść niemieckich portów konkurencyjnych.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

CZEKI: Belgja 124.12, Holandja 358.46 i pół, Londyn 43.29, 43.28 i pół. Nowy Jork 8.90, Paryż 34.91, Praga 26.42 i pół, Szwajcarja 172.02 i pół, 172.01, Sztokholm 239.04, Wiedeń 125.66, Włochy 46.72 i pół, Marka niemiecka 212.64.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 108, pożyczka stabilizacyjna 92, dolarówka 105, 106.50, 106, 5 proc. konw. 67, 5 u. konw. kol. 60, kl. 102.50, pr. B-ku Gosp. Krajowego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48.25, 47.75, 48.25, 4 i pół proc. m. Warszawy zł. 47.50, 8 proc. m. Warszawy zł. 53.25, 8 proc. m. Warszawy zł. 68.75, 8 proc. m. Łodzi 62.50, 62.25.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 134.50, Bank Polski 185, 184, Bank Zarobkowy 82, Spiess 230, Elektr. Dąbrow. 90, Siła i Światło II em. 110, Chodorów 230, Małopolski 27, B-k Przem. Polsk. 20, Leszczyński 19.50, Łazy 6.25, Węgiel 98.50, Modrzejów 33.50, 33.75, Starachowice 38.25, 38.50, Ursus 7.50, Lombard 160.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 21 grudnia. — Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.31, luty 10.34, marzec 10.36, kwiecień 10.37, maj 10.39, czerwiec 10.35, lipiec 10.36, sierpień 10.28, wrzesień 10.21, październik 10.14, listopad 10.09, grudzień 10.30, loco 10.57.

Liverpool, 21 grudzień. — Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 18.78, marzec 19.03, maj 19.10, lipiec 19.15, wrzesień 19.05, listopad 18.90, loco 19.40.

Nowy Jork, 21 grudnia. — Bawełna amerykańska: Otwarcie: styczeń 20.10—20.12, marzec 20.11—20.15, maj 20.04—20.10, lipiec 19.73—19.70 październik 19.37—19.38, grudzień 20.33—20.36. Środek I (w nawiasach środek II) :styczeń 20.07—20.08, marzec 20.11 (20.10—20.14), maj 20.06 (20.08—20.10), lipiec 19.05 (19.76), październik 19.38 (19.33), grudzień 20.25—20.26 (20.29. Zamknięcie: styczeń 19.98—19.99, luty 20.00, marzec 20.02—20.04, kwiecień 20.01, maj 20.00—20.02, czerwiec 19.84, lipiec 19.68—19.69, sierpień 19.55, wrzesień 19.43, październik 19.31, listopad 19.37, grudzień 20.23—20.25, loco 20.40.

SUKCESY HURTOWNI WIN.

Znana zaszczytnie z wyborowych gatunków win firma „Edward Smoliński" ul. Piotrkowska 51, tel. 2-72, otrzymała szereg pierwszorzędnych zastępstw i reprezentacyj win zagranicznych.

Dzięki temu sukcesowi i wyróżnieniu posiada firma na składzie i sprzedaje po cenach przystępnych wszelkie gatunki win, tak krajowych, jak i zagranicznych — wytrawnych, półwytrawnych i słodkich (białych i czerwonych oraz doskonałe miody.

Specjalność firmy stanowią wina węgierskie, francuskie, hiszpańskie i włoskie.

Wyborowe gatunki wina i przystępne ceny decydują o masowym pokupie w tej firmie przez cały rok.

Grand-Kino.

Panika.

Obraz ten, poza całym szeregiem pierwszorzędnych walorów, zasługuje jeszcze na wielką uwagę z tego względu, że twórca jego, reżyser i odtwórca Harry Peel nie postradał życia podczas naświetlenia tego filmu.

Obok Peel'a główną rolę w tym bezsprzecznie pierwszorzędnym obrazie kreuje słynny tygrys Beyruth, ulubieniec Herry'ego Peel'a i w obecności swego pana Beyruth z krwiożerczej bestji zamienia się w łagodnego baranka i dzielnie sekunduje im w wielu rolach.

Podczas nakręcania jednej z scen, dzięki nieuwadze mechanika Bevruth oślepiony został nagle światłem kilku jupiterów. Przerażony tygrys skoczył naprzód jak oszalały, wpadając całym ciężarem swego cielska na stojącego przy nim Harry'ego Peel'a.

Zdjęcie natychmiast przerwano Harry Pell ostatnim wysiłkiem uspokoił tygrysa, którego drudzy odprowadzili do klatki.

Wypadek ten przypłacił znakomity aktor ciężkiem obrażeniem ciała, które zmusiły go do pozostawania w łóżku przez blisko 2 miesiące. Ledwo minął okres rekonwalescensji, a już Harry Peel zabrał się na nowo do pracy nad ukończeniem tego znakomitego obrazu który dostarcza łodzianom tyle emocji.

Luna.

Ostatni carowie.

„Luna" — oto kino, w którem w dziewięciu wypadkach na dziesięć zawsze można się spodziewać prawdziwie artystycznego filmu! Do kategorji tych filmów należy również demonstrowany obecnie w programie świątecznym film „Ostatni Parowiec", reżyserji doskonałego Michała Linskij'a. Jedyny w swoim rodzaju film, oparty na autentycznych dokumentach tajnej ochrany rosyjskiej, ilustrujący prywatne życie ostatnich carów.

Michał Linskij stworzył ten film, który jest bezsprzecznie skończonem arcydziełem sprecyzowanej do maksimum reżyserji, pozbawionej jakichkolwiek niedociągnień natury artystycznej. Treść tego filmu potrafi każdego bacznego zainteresować i zmusić do bacznego śledzenia konsekwentnie rozwijającej się akcji. Każda scena odznacza się wysokiem napięciem dramatycznem, jest świetnie spreparowana i doskonale uzasadniona, z punktu widzenia psychicznego. W roli głównej po mistrzowsku spisuje się Helena Lunda. Całość b. udana, to też film cieszyć się będzie zasłużonem wielkiem powodzeniem.

Zastrzeżenie!!!

Niniejszym zastrzega się przed nabyciem następujących a zaginionych weksli:

I. z wystawienia I Schwarca, na zlecenie M. Goldberga pł. dnia 15. 4 1929 r. w Sokółce, miejsce wystawienia Białystok. dnia 6. 11. 1928 r.

II. z wystawienia A. Holca na zlecenie L. Litmana, pł. dnia 28 II. 1929 r. w Gołubiu, ul. Mostowa 45, miejsce wystawienia Łódź, dnia 24 10. 1928 r.

Powyższe weksle zostały ustąpione przez firmę K. Hoftrichter w Łodzi na zlecenie F. Standard - Nobel w Polsce S. A.

III. z wystawienia F. Wajnostoka na zlecenie B. Piuro, pł. dnia 15. 6. 1929 r. w Warszawie, ul. Szczęśliwa Nr 11, miejsce wystawienia Warszawa dnia 12. 12 1928, żyranci L. Finkelstein. Powyższy weksel został ustąpiony przez Firmę J. Lohrer na zlecenie F. Standard - Nobel w Polsce, S. A.

ZAWIADOMIENIE.

Dnia 24 b. m. o godz. 3-ej po poł. odbędzie się w lokalu przy ulicy Południowej 10

Ogólne walne zebranie członków stowarzyszenia nauczycieli tańca

z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zebrania, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w powyższym terminie zebrania odbędzie się tegoż samego dnia o godziny późniejszej. Uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Zw. Zawod. Nauczycieli Tańca wojew. Łódź.

Zawiadomienie.



Niniejszym zawiadamiamy iż z dniem 20-go grudnia Zostaje otwarty fryzjerski salon damski, przy ulicy Piotrkowskiej 10 w podw. pod kier. p. Auerbacha byłego pracownika firmy Fiszer

Z poważaniem
Jakubowicz i Auerbach.

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo.

FABRYKA pończoch poszukuje: wykwalifikowanych samodzielnych skarpekarzy i pończoszników na maszyny „Ideal". Zgłoszenia: Nowo-Senatorska nr. 7. 24

ZDOLNA buchalterka ze znajomością pisania na maszynie, poszukuje posady. Za wyrobienie posady, wynagrodzę. Oferty pod „Wymagania skromne". 23

ABSOLWENT kursu tkackiego, kierownik biura fabrycznego przyjmie posadę. Referencjami chętnie służę. Łask. oferty sub: „Tkactwo". 23

CHŁOPIEC do technika - dentystycznego potrzebny. Zgłosić się z rodzicami. Wajnbaum, Piotrkowska 58. 23

POSZUKUJĘ się ajentów i ajentek Dobry zarobek również poza pracą dzienną. Oferty sub: „R. 100". 23

POTRZEBNA UCZENICA do pracowni sukien, Przejazd 49, Waldman. 23

POSZUKUJEMY biegłej polskiej stenotypistki do łódzkiej filji wielkiego koncernu. Oferty z wymaganiami i odpisami świadectw sub: „Esa". 23

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty do „Republiki" pod „M. H.". 23

SAMODZIELNA polsko - niemiecka korespondentka ze znajomością języka angielskiego, biegła maszynistka, z wiedeńską i krajową praktyką, z akademickiem wykształceniem, obecnie w poważnym przedsiębiorstwie na prowincji zajęta, chce zmienić posadę. Łask. dopisy sub: „Sumienna pracowniczka" do administracji. 23

MŁODA inteligentna panienka poszukuje posady do dzieci. Pabjanice Bugaj 23, Krysterowa. 23

POSZUKUJĘ buchaltera - bilansisty dla sporządzenia bilansu ksiąg handlowych niewielkiego przedsiębiorstwa, istniejącego od 1-go września 1928. r. Oferty sub: „Bilans". 23

MŁODY inżynier mechanik (dyplom Politechniki Warszawskiej) poszukuje posady. Oferty do adm. pisma pod „Inżynier". 23

POSZUKUJĘ agentów (panowie i panie) zarobek dzienny od 50 do 60 zł. Zgłoszenia z dowodem osobistym Aleksandryjska 8, I p. administr. Bazaru hali Targowej od 7—9 wiecz. codziennie. 23

BUCHALTER - korespondent pragnie zmienić posadę na podobną lub pomocnika - buchaltera. Oferty sub: „Księgowość". 29

Nauka i wychowanie

KOREPETYCJI udzielam w zakresie szkoły średniej. Oferty sub: „Wykwalifikowana".

ABSOLWENT gimnazjum udziela lekcji i przygotawia do egzaminów. Postępy zapewnione nawet minimalnie uzdolnionym, Południowa 6, m. 36. 23

MUZYKI gruntownie udzielają na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, gitarze oraz teorji muzycznej. Amatorom metodą skróconą. Instrumenty nuty na miejscu. Piotrkowska 87, mieszk. 8. 24

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23, m. 2, front I p. 24

JEUNE homme fera connaissance d'une demoiselle intelligente. Ecrire sous „Israel". 23

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłomaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam. Markowicz, Cegielniana 66. 23

NAUKA polskiego godzina 1 zł. Przejazd 40, m. 18, 3 wejście. 24

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze, Zielona 23, m. 24, III piętro. 24

Rozmaite

NA RATY! Baczność! Uwaga!! Na Raty! Cegielniana nr. 60. Tanio. Naprzeciw Miejskiego Teatru nr. 60. Tapicer i dekorator Artysta Dyplomowany i przez Cesarskie Niemieckie i Rosyjskie Ministerstwa zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie obstalunki tapicerskie i dekoracyjne jak również wszelkie reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga! Nr. 60. Uwaga! Bardzo tanio! Nr. 60, w podwórzu, parter, w sklepie. Salomon Karabanow, Cegielniana nr. 60. 23

MIŁA osoba szuka eleganckiego E-ewangielika do spędzania wieczorów Of. pod „Wesoła". 23

INDYWIDUALISTKĘ inteligentną, subtelną poznam celem wymiany myśli. Listy sub: „Idywidualista". 23

W CELU przyjacielskim zapoznam kobietę lat 30—35. Oferty sub: „Iskra".

MŁODY z wyższym wykształcenlem mężczyzna pozna osobę sympatyczną, posiadającą mieszkanie. Oferty sub: „Przystojny". 23

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Grudziądz na nazwisko Edward Czajkowski Brzeziny - Łódzkie. 27

DYPL. MASAŻYSTA. Po długoletniej praktyce w warszawskich szpitalach i w Ciechocinku przyjmuje masaż w wypadkach różnych chorób. Specjalność odtłuszczanie, przyjmuje Lipowa nr. 25., tel. 54.69. 23

BUCHALTER podatkowiec prowadzi księgi za 80 zł. miesięcznie. Nauka 30 lekcji a zł. 1.50. — System amerykański. Bilanse. Pomoc w zaległościach. Przejazd nr. 40, m. 18. III w. 24

KAWALER młody, przystojny, ładny, izraelita, zapozna indywidualnie kobietę ładną, zgrabną, bogatą, w celach towarzyskich ewentualnie matrymonialnych. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia z fotografją do adm. „Republiki" pod „Złota Młodzież". 23

SKRADZIONO dnia 9. 12. w kinie Apolo legitymację z fotografją na imię Ludwika Romalewskiego, wydaną przez Stowarzyszenie byłych więźniów Politycznych w Łodzi. 23

„SYMPATYCZNĄ rozwódkę" proszę podać adres i dzień spotkania. Administracja „Brunet". 23

KTÓRA z Pań przystąpi do spółki celem utworzenia pracowni damskiej bielizny? Jestem fachowczynią oraz posiadam mieszkanie w centrum. Oferty nieanonimowe sub: „Przyszłość"

WYPOŻYCZALNIA książek, Andrzeja nr. 5. W okresie świątecznym czynna będzie w poniedziałek 24. 12 do godziny 13, we czwartek 27. 12. od 15-ej

AKUSZERKA Zalcwasserowa przyjmuje zamówienia pań. Biednym porady darmo, Traugutta 5, m. 2. 23

POSZUKUJĘ się wspólnika z koncesją Oferty do admin. pod „Koncesja". 24

AKUSZERKA J. Olszewska — przyjmuje zamówienia, dla niezamożnych ustępstwo, Piotrkowska L. 118. 28

UNIEWAŻNIAM zaginiony weksel na sumę zł. 100.— płatny 31. 12 r. b. z wystawienia Z. Gleichmana w Warszawie na zlecenie Ch. M. Grünberga w Łodzi. Łaskawy znalazca zechce oddać do M. Holendera, Łódź, Kilińskiego. 120. 23

KLAWIRÓWNA Paulina ucz. gimn. p. Skrzypkowskiej, zgubiła matrykułę

BERLIŃSKI Jakub, Konstantynowska nr. 9, zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 22

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych na imię Leji Kaufman, Drewnowska 12.



Kursy Kierowców Samochodowych
W. WOYNA I S. SIEPRAWSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 111, telefon 49-11.
Kurs teoretyczny i praktyczny.

Nowy kurs rozpoczyna się 5 b. m.
Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 8 rano do 8 w. Kurs normalny 95 zł. Opłata ratami po 20 zł. tygodniowo.
Uwaga: Szkoła zaopatrzona w liczne modele 5 (samochodów) co w dużej mierze ułatwia naukę.
Uwaga: Dla zamiejscowych stancje od 20 do 25 zł. miesięcznie.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

MĘSKIE futro do sprzedania, Traugutta 12, m. 6. 23

PIANINO pierwszorzędne w tonie, czarne krzyżowe bardzo tanio sprzedam, Targowa 32, m. 17, front II p. 23

DOBRE skrzypce okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Słowiańska 16, mieszk. 9. 23

OKAZYJNIE do sprzedania nowe palto z prawdziwych francuskich foków. Adr. Narutowicza 7, front Goldberg

SPRZEDAM kożuch, buty filcowe, spodnie kożuchowe w dobrym stanie. Magistracka 24, m. 26. 27

PIANINO zagraniczne nie drogo do sprzedania. Wiadomość: Nowo - Cegielniana 6. 24

BANJO ameryk. tanio sprzedam. Piramowicza 2, m. 18. 23

TAKSÓWKA Chevrolet typ 28 roku prawie nowa tanio do sprzedania. Wiadomość: Ul. 6-go Sierpnia 34, m. 27.

POCO śpisz na s łomie, gdy od 5 zł. tygodniowo, to każdy może dostać: Materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła, solidnie wykonane u Tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18. 24

SKLEP do oddania, wiadomość na miejscu, sklep, Abramowskiego (Gubernatorska) 26. 23

A MEBLE pojedyńcze, komplety, gwarancja kilkuletnia. Odświeżania. Zamiany Stolarnia, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 23

BUDKA na węgiel i drzewo do sprzedania, Pomorska 86. 23

PARLOFON szafkowy dwusprężynowy szwajcarski, werk w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47, II p. mieszk. 6. 23

DO SPRZEDANIA pół morgi ziemi na Wiśniowej Górze. Wiadomość: Łódź, Ks. Brzóski 45 u p. Pelczaka.

NIERUCHOMOŚĆ około 5.000 kw. metrów wraz z zabudowaniami i domem mieszkalnym z wolnem mieszkaniem do sprzedania. Oferty sub: „Nieruchomość w centrum". 23

PIANINO firmy Jähne nowe okazyjnie do sprzedania. Oferty sub: „S". 23

KARAKUŁOWE palto damskie długie w dobrym stanie, sprzedam. Cena 1.600 zł., Gdańska 29, A. Lebiedjeff, parter. 23

JAKO PODARUNEK na gwiazdkę okazyjnie obrazy artysty malarza W. Aleksandrowicza, ul. Gdańska nr. 1, m. 4 od g. 2—3 i od 7—9 wiecz. 24

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

MIÓD pszczelny z własnej karpackiej na szczycie Beskidu położonej pasieki — leczniczy — na kaszel, płuca, serce i astmę nadzwyczaj pomocny, wysyłam w dowolnych ilościach netto 1 kg. 6 zł., za zaliczką: ks. Jan Tymczak, gr. kat. proboszcz i dziekan w Beniowej, poczta Sianki, Małopolska. 23

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja". Piotrkowska 123.



WYKWINTNĄ bieliznę damską, męską, pończochy skarpetki, rękawiczki i trykotaże I i II gatunku poleca firma „Bon-ton" Łódź, ul. Zielona nr 6. Ceny konkurencyjne. 31.1.29.

LUSTRA, trema, obrazy religijne, rodzajowe, ręczno malowane na sezon gwiazdkowy po cenach konkurencyjnych na raty poleca w dużym wyborze J. Morgas i Syn, Targowa 12 przy Elektrowni. Tamże oprawa portretów, reperacja, pozłacanie zniszczonych ram

ZAKŁAD tapicerski i magazyn mebli posiada gotowe otomany, leżanki, materace, krzesła, garniturki oraz meble stołowe w dużym wyborze i na dogodnych warunkach poleca Stanisław Gabała, Karola 1. 30

BACZNOŚĆ! Niebywała okazja przed karnawałowa. Frak nowy do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość u krawca Goldberga, Piotrkowska nr. 141. 28

Lokale

MIESZKANIA, lokale pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro agent „Polruch". Traugutta 4. Tel. 41-01.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z niekrepującem wejściem lub oddzielnem. Oferty do „Republiki" „Am". 23

2 POKOJE tylko na biuro w śródmieściu do oddania. Oferty sub: „A. A. 250". 23

POKÓJ umeblowany niekrępujący odstąpię, Pańska 1, m. 10. 23

POSZUKUJĘ pokoju skromnie umeblowanego do stycznia przy samotnej inteligentnej pani, cena od umowy. Zgłoszenia proszę skierowywać do adm. „Republiki" pod „A. S.". 22

ODNAJMĘ pokój, Piotrkowska 62, parter na skład lub biuro. Oferty pod „100". 23

DUŻY słoneczny pokój do wynajęcia izraelitom. Wiadomość: Szkolna 24, mieszk. 6.

DUŻY słoneczny pokój z niekrepującem wejściem od zaraz do oddania tylko solidn. panu (izr.). Wiadomość: Zachodnia 33, m. 6. 23

POKÓJ z niekrępującym wejściem może być nie w centrum miasta poszukiwany. Oferty do „Republiki" sub: „A. B. C.". 23

BEZDZIETNE, pracujące małżeństwo poszukuje pokoju nieumeblowanego. Oferty sub: „L. 95". 24

JEDEN pokój odosobniony jest do wynajęcia do spania dla młodzieży. Piotrkowska 58, m. 48. 23

Dr.
W. BALICKA
przeprowadziła się na ul. Sienkiewicza 95 przyjmuje w chorobach skórnych, i wenerycznych od 12 do 4 i 7—8 codziennie tylko kobiety i dzieci

Lek.-Dentysta
Z. Bielakowska
b. asyst. prof. A. Meissnera w Warszawie — Leczenie dziąseł, zębów, resekcje replantacje
Kilińskiego Nr. 113. tel 48-27.

Pianino
czarne krzyżowe z tłumnikiem pierwszorzędne prawie nowe, bardzo tanio do sprzedania. Przejazd 86, oficyn II p. mieszk. 42.

Pianina, fortepiany
najtaniej na raty sprzedaje
Chodkowski
Sienkiewicza 25

Niania
z dobremi referencjami do noworodka, potrzebna od zaraz. Wiadomość: p. Epstein, Sienkiewicza 6.

Otrzymaliśmy już
nowe typy radjoodbiorników największej na kontynencie fabryki
Dr. GEORG SEIBT, Berlin
Odbiorniki te budziły powszechny zachwyt i zdumienie na tegorocznej Powszechnej Wystawie Radjowej w Berlinie i fabrykaty, oznaczone znaną marką

SEIBT

znów uzyskały jednogłośną opinję
najlepszych na świecie.
Prosimy obejrzeć i posłuchać.

Zakłady Radjotechniczne **Radio-Lloyd**
wł. ADAM LIBERMAN
Łódź, Przejazd 8, Tel. 58-08.

POKÓJ ładnie umeblowany wynajmę panu, Piotrkowska 99, front II p. m. 2. Zastać tylko 11—1 i 3—7. 23

MIESZKANIE do wynajęcia, słoneczne w ogródku od gospodarza, Nowo-Polska nr. 12 przy Brzezińskiej dojazd jedynką. 23

POSZUKUJE się pokoiku umeblowanego dla kawalera w okolicy Dąbrowskiej (Chojny). Oferty z podaniem warunków do „Republiki" pod „T. R". 24

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój przy rodzinie dla izr., Al. Kościuszki nr. 29, lew. ofic. I piętro m. 7. 23

PRZYJMĘ dwuch panów na mieszkanie ul. Juljusza 27, m. 45 poprzeczna oficyna. 23

ELEGANCKI pokój do wynajęcia, Przejazd 36, m. 4. 23

SZOPA duża do wynajęcia, Nawrot nr. 26. 23

POSZUKUJĘ sklepu z mieszkaniem w okolicy Kilińskiego do Wodnego Rynku. Pośrednicy pożądani. Wiadomość: Pomorska 4. S. Kon, sklep. 23

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla jednego pana (izr.), Zawadzka nr. 19 m. 20. 25



Pończoszki dessous choćby jedwabne i inne podarunki praktyczne nie mają uroku. W trudnej więc sytuacji wyboru podarunków świątecznych dopomoże ci.

Zakład Zegarmistrzowsko - Jubilerski Fabryka Wyrobów Platerowych
K. WOLF
Piotrkowska № 156.
Wielki wybór zegarków biżuterji i wyrobów platerowanych.

POKÓJ nieumeblowany nie wyżej II piętra, wejście niekrępujące poszukiwany. Oferty sub: „Pani" do „Republiki". 23

SKŁADY obszerne w śródmieściu do wydzierżawienia. Oeftry sub: ‚Składy'

POKÓJ umeblowany osobnym wejściem dla solidn. pana (i). Żeromskiego 11 m. 18, front I piętro. 23

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z oddzielnym wejściem. Obejrzeć można przy ul. Nowo-Cegielnianej 7, m. 33 I p. u p. Patta. 23

MIESZKANIE jednopokojowe do oddania tanio, oraz kilka sklepów do sprzedania w centrum miasta. Andrzeja 13, m. 14. Zgłoszenia dzisiaj cały dzień 23

POSZUKUJĘ pokoju skromnie umeblowanego z niekrępującym wejściem. Oferty z podaniem ceny do „Republiki" pod „Zaraz". 23

Ładny umeblowany pokój przy rodzinie jest od zaraz do oddania. Gdańska nr. 35, m. 17, od 8—10 wiecz. 23

POKÓJ frontowy umeblowany zaraz do wynajęcia, Cegielniana 51, m. 7, III piętro. 23

POSZUKUJĘ lokalu frontowego na na sklep przy Piotrkowskiej między ul. Andrzeja i Główną. Oferty „Kolonialna Branża".

ŁADNIE umeblowany pokój oddam izraelicie (tce). Piotr. 117, m. 36. 23

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł.. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

z dnia 23-go grudnia 1928 r.

Gra „pokojowa“.



Po „lugańskiej“ zjadłszy fidze
(Nikt narazie innych nie je)
Siedli sobie możni w Lidze,
By szachowe wieść turnieje.

To się zgodzą, to się utną,
Wyznaczając miejsca pionkom,
A Pokoju postać smutną
Anemiczne złoci słonko...

To ołgają się nawzajem,
To nad klęską się roztkliwią ,
Ten rżnie „mata“ Paragwajem,
Tamten grozi mu Boliwją...

Każda strona tak się chowa,
By jej druga nie widziała,
A że gra jest „pokojowa“,
Więc narazie milczą działa.

W. Drozdowski.

Wędrówka po kawiarniach paryskich.

„Pół czarnej“ na stojąco i na leżąco. — Tam, gdzie pił porucznik Bonaparte. — Kobieta gorętsza od kawy. — Goście z „Rotondy“. — Bez listka figowego.

Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“.

Ile kosztuje pół czarnej w Paryżu?

Powyższe pytanie z zakresu filozofji lżejszej postawiono mi w jednym z listów, a odpowiedź na nie wymaga całego feljetonu. Bo Paryż to miasto wszelkich najfantastyczniejszych możliwości, nawet jeżeli chodzi o głupie pół czarnej.

Pół czarnej w Paryżu może być na stojąco i na leżąco, z widokiem na wieżę Eiffla i z widokiem na zapitą twarz właściciela knajpy, na spodeczku i bez spodeczka, podana przez kelnera z brudną pieluszką zamiast fartucha, przez kelnera we fraku i przez kelnerkę bez fraka, fartuszka i żadnej rzeczy, która jej jest.

Czarna kawa jest ulubionym napojem paryżan, którzy herbaty nie używają prawie wcale. Dlatego jest ona tu doskonała, niezależnie od tego ile kosztuje i w jakiej pozycji ją się pije, tak doskonała, że prawie warto **przyjeżdżać z Łodzi do Paryża na sakramentalne poobiednie pół czarnej.** Przedewszystkiem pije się ją w tak zwanych „bistrach“, t.j. maleńkich kawiarenkach, które w życiu Paryża odgrywają olbrzymią rolę, nawet polityczną, gdyż w okresie przedwybrczym tam właśnie odbywają się najgorętsze dyskusje polityczne, a nawet aranżowane naprędce wiece, tam balotuje się nieoficjalnie kandydatów i tam reflektanci na posady w parlamencie zjednują sobie wyborców.

To też Bistro dla niejednego polityka stało się pierwszym szczeblem drabiny, na której szczycie dynda **ministerjalna teka.**

W Bistro piję się kawę na stojąco i na siedząco, przyczem kawa siedząca kosztuje prawie dwa razy drożej, choć niczem się nie różni, poza rytuałem jej nalewania, od kawy, którą się pije przy długim wąskim bufecie. Taka „stojąca“ kawa kosztuje od 35-u centimów wzwyż, zależnie od fantazji właściciela kawiarni i punktu miasta, w którym się ta kawiarenka znajduje. Po Bistrze idą większe kawiarnie, w których już tylko się siedzi, pijąc kawę, w których przeważnie siedzi się w towarzystwie i przeważnie damskiem. Tu filiżanki z kawą podaje kelner **na spodeczku, na którym napisana jest cena czarnego nektaru.**

Cena ta waha się między frankiem, a frankiem i pół. Jednakże i tu niewtajemniczonemu etrangerowi grozi niebezpieczeństwo. W napozór taniej a wyraźnie brudnej kawiarni, do której wstąpił przechodząc, czyta na spodeczku cenę nadspodziewanie wysoką. Czemu? Po długich źródłowych badaniach okazuje się, że **w tej kawiarence napił się kiedyś kawy mały porucznik artylerji, niejaki Buonaparte,** nie przewidując, że ten małoznaczący w jego życiu wypadek pociągnie za sobą tak przykre konsekwencje dla niezorjentowanych etrangerów.

A teraz chodźmy się napić tej samej kawy na wielkie bulwary. W dużych i małych kawiarniach tłok nieopisany. Najcenniejsze i najbardziej pożądane są stoliki, stojące poprostu na chodniku ulicy. Nie można dostać przy nich miejsca ani w lecie, ani w zimię. Tu kawa choć cena jej skoczyła powyżej 2 fr. 50 c., przestała być główną atrakcją, a stała się **pretekstem do gapienia się.** Ale też jest na co się gapić.

Przez bulwary suną falangi aut, przez chodniki tłumy wielobarwtej publiczności i **kobiety, kobiety, kobiety.**

Wszystkie są kolorowe: jedne dzięki swej egzotycznej rasie, drugie dzięki szminkom. I prawie wszystkie... do wzięcia. Przy stoliku w bulwarowej kawiarni, zaczynając od najmniejszej, a kończąc na najdroższej Cafe de la Paix, można nawiązać romans **z kobietą gorętszą od kawy lub też z czarniejszą od niej,** albo też siedzieć samotnie i patrzyć na czerwone niebo paryskie.

Czego w kawiarni paryskiej nie można zobaczyć? Siedząc w kawiarni na placu Etoile, można było w tych dniach zobaczyć **stusiedmioletniego wodza Indjan White Horse Eagle,** kiedy w uroczystym stroju z piórami na głowie składał z wzniesionemi do góry rękami hołd przed grobem Nieznanego Żołnierza.

A potem nowa kategorja kawy — na Montparnasie. Tam **piją kawę artyści i ci, którzy przyszli się na artystów pogapić. „Rotonda“, „Dom“, „Kopma“** — oto trzy wielkie kawiarnie, w których obok zwarjowanego malarza z włosami sięgającemi ramion siedzi **Japonka w kimonie z wielkim grzebieniem we włosach,** brudna o nieruchomych oczach w zawoju na głowie i mała paryska kokotka.

I wreszcie etap najdroższej czarnej kawy, — lokale, w których podają do stołu młode dziewczyny. **Oprócz korali na szyi lub wstążki na głowie nie mające na sobie nic więcej.** Obowiązuje tylko picie kawy. Wszystkich, w których dusze tym feljetonem wsączyłem słodki jad kofeiny, zapraszam na pół czarnej do Paryża.

Tadeusz Żeromski.

O 4 miljony

wzrosła ludność Polski w ciągu ostatnich 8 lat.

W ciągu ostatnich 8 lat niepodległości, ludność w Polsce wzrosła o 4 miljony co stanowi 15.2 procent przyrostu.

Najwyższy przyrost naturalny wykazują woj. wschodnie (19.2 na 1.000 mieszkańców) następnie centralne (14.3) zachodnie (13.1) i wreszcie południowe (11.6).

Mniejszości narodowe na kresach wschodnich wzrastają znacznie szybciej od polskiego elementu w centrum i na zachodzie.

Czy należy się żenić?

Zapatrywania Curie-Skłodowskiej, Raquel Meller i Mistinguette.

Tygodnik francuski „Mariage“ publikuje obecnie odpowiedzi szeregu znakomitości na ankietę na powyższy temat. Słynna uczona **Curie - Skłodowska** pisze w odpowiedzi: „Odpowiedź na pytanie — czy należy się żenić — nie powinna brzmieć: tak, lub nie. Jest to bowiem skomplikowany problem, który każdy musi dla siebie indywidualnie rozwiązać. Rozwiązanie zależy w zupełności od charakteru, temperamentu i stanowiska społecznego każdego człowieka.

Ja osobiście znalazłam w małżeństwie szczęście i życzę z całego serca tego samego każdej młodej narzeczonej“.

— Znana artystka filmowa i śpiewaczka, **Raquel Meller,** wypowiada się również stanowczo za małżeństwem, twierdząc, że nic na świecie, nawet sztuka i sława nie zdoła zastąpić kobiecie szczęścia małżeńskiego. Zupełnie przeciwnego zdania jest słynna gwiazda music-hallów paryskich **Mistinguette,** która twierdzi: „tylko głupiec może dziś być zwolennikiem małżeństwa. Ja osobiście nigdy nie chciałam nawet myśleć o wyjściu za mąż. Nie trzeba się żenić, ani wychodzić za mąż — oto klucz do szczęścia“.

Kronika literacka

—:—

Szczęście pisarza.

Pisarz amerykański, Stephen Vincent Benet, mieszkający ostatnio w Paryżu, napisał wielką epopeę z czasów wojny Stanów Północnych z Południowemi. Epopea ta, napisana wierszem, spotkała się w Ameryce z entuzjastycznem przyjęciem ze strony czytającej publiczności. W ciągu miesiąca sprzedano przeszło 80.000 egzemplarzy. Oczywiście reklama pośpieszyła z pomocą i zawiadomiła całe Stany, że „dotychczas sprzedano 8 biljonów słów!!“ Nieznany dotychczas pisarz stał się nagle sławny. O Benecie i jego dziele donoszą dzienniki amerykańskie następujące szczegóły:

Benet, biedny jak mysz kościelna, otrzymał ostatnio za tomik wierszy nagrodę jednej z licznych fundacyj amerykańskich stypendjum w postaci jednorocznego pobytu w Paryżu. Tu rozpoczął pracę nad „Johs Brown's Boby“, tak bowiem nazywa się jego epos, i otrzymał prolongatę pobytu, ze względu na konieczność ukończenia dzieła.

Po wysłaniu rękopisu do wydawcy w New-Jorku, otrzymał Benet odpowiedź, że utwór jest dobry, ale niema nadziei na sprzedanie więcej niż stu egzemplarzy.

Benet, zrezygnowany, nie czytał już wcale następnych listów wydawcy i wsiadł wkrótce potem na okręt, płynący do New-Jorku.

Jakież było zdziwienie Beneta, gdy w porcie opadła go rzesza reporterów z prośbą o wywiad. Przez długi czas nie chciał uwierzyć swojemu szczęściu.

Czarna literatura.

Literatura całego świata zachorowała na negromanję. Romantyzm „czarnego ludu“ zalał najpierw Amerykę, a teraz zalewa Europę. Powieści i nowele o murzynach i utwory murzynów zajmują dużo miejsca w produkcji księgarskiej ostatnich miesięcy. „Nigger Heaven“ (Raj murzyński) Carla von Vechtena maluje kabarety, dancingi i nory New-Jorku, gdzie od tła wesołości i wyuzdania odbija niby czarna plama, przejmujący smutek murzyński.

Claude Mackay, murzyn, napisał powieść p. t. „Back to Harlem“ (z powrotem do Harlem), słynny Sherwood Anderson dał „Dark Laughter“ (Czarny śmiech), powieść, w której murzyn urasta do symbolu swobody w porównaniu z białymi niewolnikami konwenansów.

Pierwsza opera japońska.

W cesarskiej operze w Tokjo wystawiono w tych dniach pierwszą operę japońską, zbudowaną na wzór europejski. Kompozytorem tej pierwszej japońsko - europejskiej opery jest Ymada Curaku.

Dramat dla Józefiny Baker.

Karol Vollmoeller, twórca „Mirakel“ pisze obecnie dramat dla Józefiny Baker, która zamierza zupełnie poświęcić się scenie. Po ukończeniu swoich występów w Berlinie Józefina Baker przybywa do Wiednia, by się zapisać do wyższej szkoły dramatycznej Reinhardta.

Teffi.

Dziecinna zabawka.

W dzień Bożego Narodzenia było bardzo wesoło. Przyjechało bardzo wiele gości, dużych i małych.

Wieczór zbliżał się już ku końcowi i najmłodsze, najniespokojniejsze dzieci przygotowywano już do wyjścia, gdy Irenka otrzymała swój najpiękniejszy prezent — wielkiego barana z włóczki. Baran był miękki, miał małą mordeczkę i myczał „mee-ee“, gdy schylało się jego główkę na dół.

Irenka była zachwycona prezentem i dla pewności zapytała matkę:

— Ten baran nie żyje, prawda?..

Matka odwróciła ptasią twarzyczkę i nic nie odpowiedziała. Ona już oddawna nie odpowiadała Irence z powodu braku czasu.

Irenka westchnęła i udała się do stołowego pokoju, by napoić barana mlekiem. Wsunęła poprostu jego mordkę do dzbanka z mlekiem aż po oczy. Jakaś obca pani zbliżyła się i pokiwała głową.

— Aj, aj, co ty robisz?.. Czy można nieprawdziwe zwierzę karmić prawdziwem mlekiem? Baran może umrzeć!.. Jemu trzeba dawać mleko z powietrza O, tak!

Machnęła pustą filiżanką w powietrzu, przysunęła filiżankę do mordki barana i cmoknęła kilka razy ustami.

— Zrozumiałaś?

— Zrozumiałam. A dlaczego kociakowi daje się prawdziwe mleko?

— Bo tak być musi. Prawdziwe zwierzę dostaje prawdziwy pokarm, nieprawdziwe — nieprawdziwy.

Włóczkowy baran zamieszkał w dziecinnym pokoiku, w kącie, za kuferkiem niani. Irenka bardzo go pokochała i od tej miłości baran stawał się z każdym dniem brudniejszy i coraz ciszej myczał „mee-ee“. Ponieważ był brudny, niania nie pozwalała mu siedzieć przy stole podczas obiadu.

Przy stole wogóle było smutno. Tatuś milczał i mama milczała. Nikt nawet nie zwracał uwagi, gdy Irenka po obiedzie kłaniała się nóżką i mówiła:

Dziękuję, tatusiu! Dziękuję, mamusiu!

A pewnego razu zasiedli do stołu bez mamusi. Mama wróciła po zupie i już w kurytarzu krzyczała, że na wyścigach był straszny tłok. A gdy usiadła przy stole tatuś spojrzał na nią i cisnął talerz na podłogę.

— Co ci się stało?... — krzyknęła mama.

— Dlaczego masz bluzkę odpiętą?..

Tatuś jeszcze coś powiedział ogromnie rozgniewany, lecz niania złapała Irenkę i zaprowadziła do dziecinnego pokoju.

Potem przez wiele tygodni Irenka nie widziała ani tatusia, ani mamy i wszystko jakoś się zmieniło. Kucharka mówiła szeptem do niani:

— A on jej... A ona mu... A ty, powiada... Precz!... A ona mu na to... A on do niej...

Szeptały, szwargotały.

Przychodziły jakieś baby z lisiemi mordami, mrugały na Irenkę, zapytywały nianię, szeptały...

— A on do niej... Precz!... A ona na to...

Niania często odchodziła. Wtedy baby wchodziły do dziecinnego pokoju, szukały czegoś po kątach i groziły Irence Koślawym palcem.

A bez bab było jeszcze gorzej.

Po pokojach nie można było chodzić: pusto, głucho. Portjery na drzwiach dygotały. Zegar na kominku cykał groźnie. I wszędzie słychać było:

— A on do niej... A ona na to...

Wszystko było niespokojne, inne niż zawsze.

Cicho płynęło życie za kuferkiem, gdzie zamieszkał włóczkowy baran. Martwy zwierz żywił się ołówkami, wstążeczkami, okularami niani — czem Bóg dał, patrzał na Irenkę łagodnym wzrokiem, nie przeczył nigdy i wszystko rozumiał.

W nocy było bardzo źle. W całem mieszkaniu słychać było jakiś tumult, jakieś piski. Irenka budziła się, wzywała nianię.

— Sza! Śpij!.. Szczury łażą, jeszcze ci nos odgryzą!

Irenka zakryła główkę kołdrą, myślała o włóczkowym baranie, a gdy czuła go blisko siebie, zasypiała spokojnie.

A pewnego dnia zrana Irenka i baran patrzały przez okno. Nagle widzą — biegnie truchcikiem przez podwórze coś szarego, podobnego do kota tylko z dłuższym ogonkiem.

— Niania, niania! Patrz, jaki dziwny kotek!

Niana podeszła, wyciągnęła szyję.

— To szczur, a nie kot! Szczur, o, jaki wielki! Taki to i kota zagryzie. O, szczur!

Tak wstrętnie wymawiała to słowo, szczerząc żółte zęby, że Irenka aż drgnęła.

Przyszła kucharka i powiedziała, że tyle się szczurów rozmnożyło, że pewnie ludzi pogryzą.

Wieczorem przyszły baby, przyniosły flaszkę i śmierdzącą rybę. Zakąsiły, poczęstowały nianię i potem wszystkie śmiały się z czegoś.

„Wstydzę się, że jestem europejczykiem".

Frithjof Nansen zarzuca światu cywilizowanemu niesłychane okrucieństwa

Kto jest odpowiedzialny za zbrodnie tureckich generałów i ministrów?

„Musi się czasem człowiek wstydzić, że jest europejczykiem".

Słowa te, wypowiedziane przez jednego z najwybitniejszych obywateli Europy, Frithjofa Nansena, muszą się wydać poniekąd dziwne. Wypowiedziane jednak zostały w okoliczności, której nie można zbagatelizować, to też zasługują, by cały świat cywilizowany zwróciła na nie uwagę.

A stało się to tak. Liga Narodów zwróciła się do Nansena, by stanął na czele komisji, która zajęłaby się zbadaniem możliwości osadzenia 50 tysięcy armeńskich uchodźców w pustyni Sardavabad w Armenji. Armeńska republika opracowała plan sztucznego zaludnienia tej pustyni, a liga narodów miała dostarczyć finansowej pomocy.

Po dłuższych wahaniach zgodził się Nansen na propozycję ligi. Trzeba jednak było przedtem uzyskać zezwolenie sowietów na przyjazd komisji do armeńskiej republiki, sfederowanej z unją sowieckich republik. Cziczerin postawił tylko dwa warunki, a mianowicie: 1) **by komisja przybyła do Rosji niejako w charakterze prywatnym, a nie z ramienia Ligi Narodów, oraz 2) by pracowała wspólnie z komitetem, wyłonionym przez armeński rząd.**

Nansen warunki te przyjął, zorganizował komisję i wyjechał do Armenji. A rezultatem tej podróży była niezwykła książka, jaką wydał obecnie Nansen w Niemczech p. t. „Das betrogene Volk" W tej to książce, z mocą i przekonaniem oświadczył, że musi się człowiek czasem wstydzić, iż jest europejczykiem

Książka jest jednym swego rodzaju dokumentem. Ilustruje nam bez krzyku, bez demagogji całą obłudę spółczesnej Europy.

Przez usta Nansena oskarżają Armeńczycy Turcję i Europę. Turcję o to, że na zimno i z bezprzykładnem w dziejach okrucieństwem dokonywała w 19 i 20 stuleciach masowych mordów na bezbronnym armeńskim ludzie, a świat cały — nietylko tolerował tę straszliwą rzeź, lecz nadużył zaufania i oszukał ten nieszczęsny naród.

Turcy byli katami armeńczyków. Zmieniały się rządy, załamał się absolutyzm najkrwawszego tyrana Abdul-Hamida. Młodoturcy przeprowadzili swą rewolucję, Ewer Pasza został zbawcą Turcji. Przyszła wielka wojna, Kemal Pasza wprowadził do Turcji europejskie zwyczaje, europejską kulturę. A przez cały czas, bez przerwy mordowano armeńczyków.

Mordował ich Abdul-Hamid, nasyłając na nich dzikich Kurdów. W ciągu dwóch lat wymordowano do 90,000 armeńczyków, a Europa tak protestowała że turcy śmiali się w kułak. Protestowała i socjalistyczna międzynarodówka w r. 1902 na kongresie w Paryżu. Cóż jednak znaczył protest ludzi, nie mających żadnego wpływu? I turcy znów nic sobie z tego nie robili i uprawiali dalej swój katowski proceder. Gdyż mordy, zainicjowane i prowadzone przez młodoturków z Enver Paszą i Talaat Bey'em na czele, przy pomocy całego państwowego aparatu, swą źgrozą, cynizmem i wyrafinowaniem przewyższa ją najbardziej zwyrodniałą fantazję.

Tylko dlatego, że armeńczycy byli chrześcijanami, zarządzono ich banicję z Turcji do Mezopotamji.

I. Nansen cytuje rozkaz z dnia 15-go września 1915 roku, rozkaz ministra spraw wewnętrznych Talaata do wszystkich podwładnych mu urzędów, wzywający, w imię tureckiego patrjotyzmu, do **doszczętnego wytępienia wszystkich w Turcji zamieszkałych armeńczyków.** Obłudnie wyraża przytem żal, że Turcja musi się uciec do takich drakońskich środków, ale dodaje przytem, że należy dokonać dzieła tępienia bez względu na kobiety, dzieci i chorych, należy przytem być głuchym na krzyk sumienia, nieczułym na głos litości.

Tego rodzaju rozkaz wydano nie w okresie Dżyngis-chana, lecz **w sierpniu 1915 roku.** Przerażenie ogarnąć musi wszystkich, czytających krwią nasiąknięte strony książki Nansena, opisujące poszczególne fragmenty tej rzezi.

A turcy byli posłuszni swemu ministrowi. **Wytępiono wówczas przeszło miljon armeńczyków.**

A cesarz Wilhelm, ten pobożny monarcha z Bożej łaski, który ogłosił się „przyjacielem muzułmańskiego świata" i miał przemożny wpływ na polityków Turcji — milczał. Milczał też dalej, gdy po pokoju w Brześciu litewskim, turcy zajęli bezprawnie rosyjską Amenję i **między 15 a 18 listopada weszli do Baku i wyrżnęli tam znów około 30 tysięcy armeńczyków.**

A po wojnie? Podczac wojny obiecali aljanci armeńczykom państwową niepodległość. W traktacie zawartym w Sevres podpisano to uroczyście, a potem żniej nikt ani palcem nie ruszył, by turków wypędzić i tę obietnicę urzeczywistnić.

Książka jest potężnym aktem oskarżenia świata. Wprost wierzyć się nie chce, by zawierała prawdę. A jednak pisał ją **szanowany przez cały świat Frithjof Nansen.**

Nansen pisze ten akt oskarżenia spokojnie, z godnością, bez patosu. I tylko rzadko pozwala się unieść uczuciu, a wówczas rzuca mocno skargę: **„Musi się człowiek czasem wstydzić, że jest europejczykiem.**

Nansen wstydzi się za Europę. Czyż ten fakt sam przez się nie jest straszny? Nansen się wstydzi,a Europa... milczy.

Dr. K. Wagner.

SZCZERE WYZNANIE.

— Pan podróżował?
— Tak. Byłem we Włoszech
— Dla przyjemności?
— Nie. Podróż poślubna...

MIGUEL UNAMUNO.

Myśli fanatyka.

To nie wiara stwarza męczenników, lecz męczennicy wiarę.

⁂

Niema przyszłości i nigdy jej nie było. Prawdziwa przyszłość — to dzień dzisiejszy.

⁂

Najgłupszym człowiekiem na świecie jest ten, kto przez całe życie nie powiedział ani nie zrobił żadnego głupstwa.

⁂

W całej Europie panuje „napoleonizm", bez Napoleona.

⁂

Szaleństwo przestaje być szaleństwem, gdy jest siłą całego narodu lub całego rodzaju ludzkiego.

⁂

Jak Djogenes, szukasz prawdziwego człowieka, który walczy z przeznaczeniem i tajemnicą, człowieka o duszy religijnej, który wyznaje Boga lub się go zapiera, ale wyznaje czy zaprzecza sercem, a nie z racji jakiejś filozoficznej formułki.

⁂

Nie jestem filantropem. Trzeba między ludzi siać ziarna zwątpienia, nieufności, niepokoju, a nawet rozpaczy i jeśli utracą to, co nazywamy szczęśliwością (a co bynajmniej nią nie jest), nic jeszcze nie jest stracone.

Zebrał — Ha.

John Galsworthy o Tołstoju.

Z okazji stulecia Tołstojowskiego prasa europejska i amerykańska zamieszcza niezliczone ilości studjów i artykułów o autorze „Wojny i Pokoju". Do najciekawszych należy niewątpliwie artykuł, drukowany w nowojorskim czasopiśmie „The Nation", szkic analityczny pióra Johna Galsworthy.

Jest to właściwie przedmowa, napisana do nowego przekładu „Anny Kareniny", ale przedmowa zawierająca charakterystykę całej twórczości Tołstoja. Tołstoj waha się w swych utworach między artyzmem i moralizatorstwem, mówi Galsworthy i tutaj spoczywa tajemnica siły i słabości tego wielkiego pisarza rosyjskiego.

Następnie p. Galsworthy wykazuje analogie między Tołstojem, Dickensem i Dumasem.

W zakończeniu Galsworthy powiada:

Tołstoj zostawił nam obraz, może nieco powierzchowny, ale niewątpliwie interesujący".

Kartofle w łupinie

Kartofle w łupinie stały się nagle najpopularniejszą potrawą w stolicy filmu Hollywood..

Jak wiadomo, ideałem obecnej mody jest „linja smukła, lecz pełna", lekarze zaś twierdzą, że najlepszym środkiem od żywczym celem osiągnięcia tej idealnej linji są kartofle w łupinie.

Urocza gwiazda ekranu Colleen Moore zjada te kartofle z masłem i z serem, Norma Talmadge każe je gotować w mleku, a Mary Duncan spożywa je w soku brzoskwiniowym.

Kronika filmowa.

WIELKIE PORUSZENIE w prasie francuskiej wywołała wiadomość, iż cenzura filmowa zakwestjonowała film realizacji Feydera p. t. „Nowi panowie" według słynnej komedji de Flersa i Croisseta (granej w Łodzi) a to z tego powodu, iż film ten ośmiesza francuską izbę deputowanych.

Komplikuje sprawę okoliczność, iż reżyser p. Feyder, przed swym odjazdem do Ameryki zgóry zastrzegł się, iż nie godzi się na obcinanie w filmie jakiejkolwiek sceny.

⁂

IGO SYM, POLSKI AKTOR FILMOWY, którego nazwisko nabiera coraz szerszego rozgłosu zagranicą, został zaangażowany do nowego filmu Straussa p. t. „Spelunka". Partnerką jego ma być znana gwiazda Corry Bell.

⁂

W ROSJI ISTNIEJE NAJWYŻSZA rada artystyczna, która sprawuje kontrolę nad wszelkiemi artystycznemi imprezami państwa sowieckiego i którego kompetencji podlegają także wytwórnie filmowe. Wszystkie wytwórnie są obowiązane przedkładać radzie każdoroczny program swej produkcji. Otóż program wytwórni przedłożony radzie w roku obecnym, został przez nią niemal całkowicie odrzucony. Ani jedna ze sztuk, którą miało zamiar wykonać, np. Sowkino, nie doczeka się realizacji, gdyż wszystkie zostały uznane za artystycznie bezwartościowe. A także i inne wytwórnie sowieckie zmuszone są przeprowadzić gruntowne zmiany w swych programach. Przykre, bo przykre. Ale taka rada artystyczna przydałaby się nietylko w Rosji.

⁂

NIETYLKO SHAW, ALE I RABINDRANATH TAGORE weźmie udział w filmie podróżniczym „Tobis", do którego Walter Rutman wykonuje zdjęcia wzrokowe i słuchowe. Po Shawa pojechali do Londynu, po Rabindranata udać się muszą reżyserzy i operatorzy aż do Kalkuty. Dla tegoż filmu dokonano niedawno zdjęć w berlińskim ogrodzie zoologicznym, gdzie w specjalnie urządzonej wsi murzyńskiej zamieszkało plemię Somalistów, sprowadzone do Berlina dla występów teatralnych.

⁂

„ZEPPELIN", LECĄCY DO AMERYKI przewiózł Amerykanom prócz pasażerów także i taśmę filmową, mianowicie „Szlagierów" Langa, wyświetlaną niedawno w „Casinie". Niema zdarzenia, któregoby filmowcy nie umieli wyzyskać dla celów reklamy.

lo,

— A ty ciągle z baranem? — zwróciła się do Irenki gruba baba — Już czas go na śmietnik wyrzucić. O, jedna noga już mu wisi i włóczka złazi. Już na nic twój baran.

— Nie drażnij dziecka — przerwała niania. — Daj spokój sierocie.

— Nie drażnię tylko mówię jak jest. Włóczka się podrze i na nic. A [illegible]a wcale nie jest sierotą, bo jej matka może te[illegible] przejeżdża autem koło tego dom[illegible] je się... He-he-he!...

— Mój baran myczy!.. — [illegible]nęła w jego obronie Irenka.

— He-he-he!.. Głupia! — zachichotała baba — Otwórz drzwi, a też zaskrzypią! Gdyby był prawdziwy toby sam piszczał!

Baby napiły się jeszcze i potem znowu zaczęły szwargotać:

— A on do niej... A ona na to...

A Irenka poszła z baranem do kąta za kuferek i zaczęła rozmyślać.

Baran jest nieżywy. Zginie. Włóczka się podrze i na nic. Żeby choć mógł cokolwiek przełknąć.

Wzięła ze stołu kawałek ciasta, podsunęła baranowi pod samą mordeczkę i odwróciła się, żeby go nie krępować. Może ugryzie kawałeczek... Poczekała, odwróciła się — nie, ciastko nietknięte.

— Sama ugryzę, może się wstydzi ugryźć pierwszy...

Ugryzła, znowu podsunęła baranowi, odwróciła się, poczekała. Baran znowu nie tknął:

— No, co?... Nie możesz?.. Nie żyjesz więc nie możesz...

A włóczkowy baran odpowiadał całą swą mordeczką małą i smutną:

— N[illegible]ogę! Jestem martwem zwie[illegible]nogę!

— [illegible] sam zawołaj mnie!... Po[illegible] „mee-ee", no... No, powiedz!... Nie możesz?... Nie możesz?...

Tej nocy Irenka zasnęła na poduszce mokrej od łez...

Ranek był smutny, ciemny, niespokojny i niespodziewanie zjawił się tatuś. Był zły, podsunął Irence rękę do pocałowania i kazał niani sprzątnąć mieszkanie, bo przyjdzie nauczycielka. I odszedł.

Nazajutrz przyszła nauczycielka. Podobna była do psa. Obejrzała dziecinny pokój i powiedziała do niani:

— Pani jest nianią, tak? W takim razie proszę zabrać wszystkie zabawki i gdzieś schować, żeby dziecko nie widziało. Zabrać te wszystkie osły i barany!.. Z zabawkami trzeba postępować ostrożnie, stopniowo, w przeciwnym razie w dziecku rodzi się chorobliwa fantazja! Irenko, zbliż się do mnie!

Wyciągnęła z kieszeni piłkę na gumce, zaczęła ją obracać i szczękając zębami przyśpiewywała:

— Hop, hop!... W lewo, w prawo!... Do góry, na dół!... Hop - hap!... Powtarzaj za mną: „Hop - hop!... Do góry, na dół... Ach, jakaś ty nierozwinięta!...

Irenka milczała i uśmiechała się, żeby nie wybuchnąć płaczem. Niania wynosiła zabawki i baran zamyczał w drzwiach.

— Zwróć uwagę na powierzchnię tej piłki. No, co widzisz?, że ta piłka ma dwa kolory. Jedna strona jest niebieska, druga — biała. Pokaż mi niebieski kolor. Zastanów się dobrze...

Przed odejściem wyciągnęła rękę i rzekła:

— Jutro będziemy pleść koszyki.

Irenka drżała przez cały wieczór i nie mogła jeść. Myślała ciągle o baranie, lecz bała się o niego zapytać.

— Źle jest nieżywemu zwierzęciu. Nic nie może. Nie może powiedzieć, nie może zawołać. A ona powiedziała: precz!

Wieczorem przyszły baby, częstowały, szwargotały:

— A on do niej, a ona na to...

I znowu:

— Precz! Prrrecz!..

Irenka zbudziła się o świcie strasznie zalękniona. Zdawało jej się, że ktoś ją woła. Usiadła, nadsłuchiwała:

— Mee-ee, mee-ee...

Tak żałośnie wzywa baran! Nieżywy zwierz woła.

Wyskoczyła z łóżeczka na zimną posadzkę, przyłożyła zaciśnięte piąstki do serca, słucha.

Oto znowu:

— Meee-ee, meee-ee...

To z kurytarza. A więc on tam jest...

Otworzyła drzwi.

— Mee-ee!...

Z komórki. Rzuciła się w tamtą stronę. Otwarta. Świt był mętny, szary, lecz wszystko było widać. Jakieś koszyki, tłumoki.

— Mee, mee!...

W kącie baran. Coś szarego skoczyło mu na głowę i ciągnie.

— Mee-eee!...

Inne skoczyły na boki, drą włóczkę.

— Szczury! Szczury! — Irence przypomniały się żółte zęby niani. Zadrżała, ścisnęła piąstki. Baran już nie wołał. Już go nie było. Szczury wywlokły strzępy włóczki.

Irenka wtuliła się pod kołdrę, zakryła główkę i nie płakała. Bała się, że niania usłyszy, zacznie krzyczeć, a potem wieczorem baby będą się śmiały z okropnej śmierci włóczkowego barana.

Leżała cicho skurczona pod kołderką. Będzie cicha — cichuteńka, żeby nikt się nie dowiedział...

Tłumaczył — **B. F.**

Za dużo ludzi na świecie!

Za sto lat nie starczy dla wszystkich żywności

Prof. Knibbs proponuje: nie rodzić dzieci i jeść trawę.

W Londynie wielkim popytem cieszy się ostatnio książka, zawierająca teorję znanego australijskiego profesora fizyki, George'a Knibbsa, o przeludnieniu świata. Książka rozchodzi się w niezwykle wielkiej ilości egzemplarzy.

Teorja Knibbsa zasługuje jednak rzeczywiście na specjalną uwagę i na specjalne omówienie.

130 lat temu w Anglji też ukazała się książka, zawierająca teorję Maltusa. W książce tej Maltus dowodził, że **świat musi zginąć, ponieważ ród ludzki rozwija się zbyt szybko.** Ludność ujawnia mianowicie tendencje wzrastania w progresji geometrycznej (1. 2. 4. 8. 16) podczas gdy środki żywnościowe, w najpomyślniejszych warunkach rosną tylko w progresji arytmetycznej (1, 2, 3, 4, 5, 6).

Aby liczba ludności nie prześcignęła wzrostu żywności, trzeba w jakiś sposób jej rozrost powstrzymać. Początkowo Maltus wskazywał dwie przeszkody, tamujące nadmierne rozmnożenie się ludności — **nędzę i nierząd.** Później dopuścił on wpływ jeszcze jednej przyczyny tamującej wstrzemięźliwość ludzi, nie mających środków do utrzymania rodziny.

Zjawiska te zapobiec miały potwornej klęsce przeludnienia świata.

Teorja Maltusa wywiera po dziś dzień ogromny wpływ na uczonych i publicystów w świecie anglosaskim. Maltus był pod względem swych zapatrywań postępowcem, ale obecnie w szeregach jego adherentów widzimy **konserwatystów i socjalistów, liberałów i radykałów.** Zmieniają się szkoły, ale nie zmienia się zasadnicza nauka o szkodliwości nadmiernego rozmnażania się.

Zmienił się pogląd podstawowy Maltusa na to, co jest „wstrzemięźliwość". Zmieniło się także zastosowanie go (zamiast ludzi ubogich, stosują „wstrzemięźliwość" ludzie zamożni) ale teorja Maltusa stała się w Anglji niezachwianem prawem.

Maltusjanizm nowoczesny nie posiada już tej kształtnej konsekwencji. Jako dowód służyć może teorja Knibbsa, która przepowiada również zagładę całego świata.

Jak wiadomo liczba ludności świata wynosi obecnie około 1950 miljonów. Przeciętny przyrost ludności stanowi dotąd dwie trzecie procenta. Jest to rzecz sprawdzona i nie ulegająca wątpliwości.

O ile więc taki wzrost odbywać się będzie nadal, to za 100 lat ludność na kuli ziemskiej się podwoi. Przy takim samym systemie rozrostu, liczba ludności wyniesie w r. 2028 — 3.790 miljonów, w r. 2128 — 7365 miljonów w r. 2228 — 14.313 miljonów, a w roku 2328 — 27,817 miljonów.

W dodatku, jak zapewnia Knibbs, wzrost ludności w owym czasie dojdzie do jednego procentu miast dwóch trzecich. A więc za lat 400 ludzie nie będą mieli co jeść.

— Takie są skutki dzisiejszej polityki — przepowiada Knibbs. Radzi on jednak, wręcz odwrotnie niż Maltus, przeciwdziałać temu nie przez wstrzemięźliwość i tworzenie rodzin z 2 najwyżej nowych członków, lecz poprostu **przejść na żywność roślinną.**

Dla jaroszów zawsze znajdzie się pożywienie. To też ludność spółczesna bezwzględnie powinna rozpocząć przyzwyczajanie organizmu do obchodzenia się bez potraw mięsnych. Jeśli potrafi racjonalnie to przeprowadzić, ludzie w trzeciem pokoleniu **już nie będą odczuwali zupełnie braku mięsa,** przystosowawszy swój organizm w zupełności do kuchni jarskiej. Jest to najwyższem wskazaniem chwili, gdyż jeśli nawet będzie ludzi tylko 10,000 miljonów — to już, mimo wszelkich udoskonaleń, trudno ich będzie nakarmić.

Knibbs kończy swą rewelacyjną książkę zgoła nieoczekiwanie. Mianowicie dodaje on, że pomijając troskę o to co będzie za kilka wieków, troskę, która musi i powinna bezwzględnie zainteresować wszystkich, należy zwrócić uwagę na kwestję praktyczną, jak wyżywić ludzkość teraz, gdy naogół i w zasadzie żywności dla niej nie brak ale w konkretnych warunkach, w jakich żyjemy, **panuje prawie wszędzie bezrobocie i nędza.**

Trzeba więc, poza staraniami na dalszą metę obliczonemi, jąć się środków doraźnych i skutecznych. Jednym z tych środków jest — **pogodzenie narodów, drugim — regulacja narodzin.**

Pogodzenie narodów sprawi, że cały świat stanie się jednym rynkiem gospodarczym z możliwością skierowania nadmiaru istniejącego w jednym kraju do drugiego.

Ale póki się to nie stanie, a trudno wierzyć, że ta wzniosła idea rychło się urzeczywistni, trzeba uciec się do drugiego środka: regulacji urodzeń. I tu należy bezwzględnie zastosować system „dwojga dzieci", system, który spowoduje umniejszenie się ilości głodnych żołądków.

To nieoczekiwane zakończenie teorji Knibbsa służyć może wytłumaczeniem szalonej wprost poczytności jego książki, w całej Anglji, a obecnie i Europie Zachodniej.

Dionco.

Jak powstał Z. A. i K. S.

Piosenkarz francuski nie chciał zapłacić za spożytą w restauracji kolację.

Niezmiernie ciekawą historję o powstaniu pierwszego związku autorów muzycznych i kompozytorów przytacza na swych łamach „Le Journal".

Było to w Paryżu, latem roku 1850 Ernest Bourget, popularny wówczas piosenkarz spacerował pewnego wieczoru wraz z żoną po Polach Elizejskich. Upał był wielki i państwo Bourget wstąpili do jednej z kawiarni dla spożycia lodów.

Na samym wstępie dobiegła ich uszu jedna z piosenek Bourgeta śpiewana przez kabaretową divę na estradzie kawiarni. Wtedy Bourget zamówił lekką, lecz wykwintną kolacyjkę. Gdy jednak zbliżył się garcon, przedstawiając rachunek, oświadczył piosenkarz zupełnie spokojnie...

— **Ponieważ gracie darmo moje utwory, słusznem będzie jeżeli za kolację nic mi nie policzycie.**

Przerażony garcon wezwał gospodarza. Dyskusja przyjęła dość burzliwy charakter, bowiem właściciel kawiarni uważał pretensje pana Bourgeta za absurd a nawet nieuczciwą chęć wyzysku. Nie chcąc więc wywołać skandalu, Bourget rachunek zapłacił.

Ale przygodę tę postanowił wykorzystać. Już następnego dnia wystąpił z apelem do swych kolegów, wśród których wielu przymierało głodem, podczas gdy utworami ich bawiła się publiczność.

Akcję swą rozpoczął Bourget bardzo energicznie. Nie ustawał w pracy, zwalczył zrezygnowaną obojętność kompozytorów i powołał do życia **pierwszy związek autorów i kompozytorów scenicznych.**

Najlichsza nawet knajpa we Francji musi dziś za wykonanie każdego utworu płacić procent. Nikt nie odważa się na produkcje w publicznych miejscach utworów nieopłaconych. I dzięki temu w ubiegłym roku związek, zabezpieczając prawa autorskie swych członków, ściągnął dla nich zapłatę za wykonanie przeszło dwunastu miljonów utworów. **x.**

MIGUEL LAGO.

Conchita.

Gdzieżeś jest, młoda, smagła dziewczyno o smętnych oczach? Gdzieżeś ty, której przebaczyłbym wszystko, bo nie mogę wyrwać z serca swego widoku twej przygnębionej twarzyczki, ani zgłuszyć w sobie nostalgicznej pieśni twego głosu... Czemu cię nie spotykam nigdzie — czemu nie wracasz, młoda, smagła dziewczyno o smętnych oczach?

— — — — — —

— Jestem Andaluzką, na imię mi Conchita — rzekła, uśmiechając się zlekka, a potem dodała zupełnie cicho: — Tam siedzi mój mąż. Wskazała przytem oczyma na mężczyznę, siedzącego w przeciwległym kącie przedziału i pogrążonego w lekturze.

Znajdowaliśmy się w pociągu zdążającym z Marsylji do Genui. Wsiadłem właśnie w Carcaronne i zająłem miejsce w jednym z mniej przepełnionych przedziałów. Oprócz Conchity, jej męża i mnie znajdował się w przedziale jeszcze jakiś pan o mało interesującej powierzchowności.

Conchita wywarła na mnie odrazu silne wrażenie. Dwoje wielkich, ciemnych oczu, łagodnych a zarazem hardych, które muskają pieszczotliwem, smętnem spojrzeniem i przykuwają niewidzialnemi więzami...

— Przepraszam — powiedziałem, zajmując wolne miejsce naprzeciw niej — wszędzie tyle ludzi.

Mile skłoniła głowę, nie wyrzekając ani słowa. Przyjrzałem się jej uważnie i natychmiast postanowiłem wyrzec się snu, tembardziej, że południowe jej oczy przyciągały mnie nieodparcie, omraczając zmysły: Przyglądałem się jej szczupłej, gibkiej postaci, niewinnej piersi dziewczęcej, zarysowującej się wyraźnie pod przezroczystą materją sukienki, i ogarnęła mnie nagle bezrozumna żądza: żądza całowania tej smagłej, młodej bladej, smutnej i tak pięknej dziewczyny.

Zapytałem, czy mogę zapalić. W ten sposób bez trudności została nawiązana rozmowa.

— Jedzie pani nad morze?

— Tak, nad morze i ku słońcu, do Santa Margheritta. Tam w kącie siedzi mój mąż — dodała.

— Zdaje się być bardzo zajęty czytaniem — zauważyłem cicho.

Conchita dała mi znak milczenia, zbliżając wdzięcznym ruchem palec do maleńkiego, ślicznie zarysowanego noska.

— Posprzeczaliśmy się. Sądzę, że potrwa to całą drogę.

— Wagon restauracyjny, serja druga! — rozległ się nagle z korytarza głos garsona.

Po chwili mąż Conchity wstał i chwiejąc się wyszedł bez słowa. W ślad za nim poszedł drugi towarzysz podróży. Niespodzianie zostanie sam na sam z Conchitą.

— Czy mąż pani poszedł do wagonu restauracyjnego?

— Tak.

— Po sprzeczce nie poprosił pani?

— Nie, on wie, że nigdy nie jadam w drodze.

Rzuciła te słowa z nieudaną prostotą.

— Jednak godna jest pani męża bardziej... bardziej...

— Przez litość dla mnie niech pan tak nie mówi...

Głos jej zdawał się wznosić prośbę błagalną tonem stłumionym, który dziwnie fascynował. Ukryła twarz w dłoniach, a gdy znów spojrzałem w jej wielkie ciemne oczy, perliły się w nich łzy.

— Czy aż tak bardzo jest pani nieszczęśliwa?

— Tak, bardzo. Ale pan jest za młody, by móc to odczuć lub zrozumieć.

Conchita ujęła mnie silnie za ręce, utkwiła we mnie wzrok i zapytała.

— Chce się pan dowiedzieć?

— Chcę — odparłem, porwany jej wzrokiem, dotykiem dłoni, muzyką głosu.

Wzruszająca historja miłości, jedna ze zwykłych przygód, zakończona małżeństwem smagłej Andaluzki z tym niezdarnym i podeszłym w latach mężczyzną który jej wprawdzie nie krzywdził, lecz nie potrafił otoczyć jej taką miłością, jakiej brak głęboko odczuwała...

Jej słowa, ton szczerego bólu, odbierały mi zupełnie spokój i panowanie nad sobą.

Conchita położyła się na ławce. Dokonałe i subtelne kształty jej ciała arysowywały się wyraźnie pod cie[illegible] suknią. Odważyłem się pogładzić [illegible] lo i włosy, szepcąc czułe słowa [illegible]. Czułem zawrót głowy. Pochyliłem głowę ku jej twarzy.

— O Boże, jeśli ktoś wejdz[illegible] niespodziewanie.

— Usłyszymy, niech się pani nie boi, niech się pani niczego nie boi...

— Nie, nie, zostaw mnie pan, dość pocałunków, dość...

Przytuliła się do mnie raz jeszcze, przylgnęła ustami do mych warg by złożyć na nich ostatni pocałunek. Potem rzekła:

— Muszę doprowadzić do porządku włosy i ubranie. Ja również jadę do Genui. Będziemy mieli okazję.

Wyszła z maleńką walizką — nesseserem w ręce. Jak pięknie wyglądała. Myślałem o rozkosznych chwilach, które spędzę jeszcze z nią.

W tem wszedł mąż Conchity. Usiadł najspokojniej i zagłębił się w lekturze. Czas biegł. — Ach jakie pedantyczne i powolne są kobiety, jeśli chodzi o ubiór — myślałem o długotrwałej nieobecności pięknej kobiety.

W Cannes mąż Conchity zebrał walizki, otworzył spokojnie drzwi i wysiadł z pociągu. Jego decyzja zdziwiła mnie niezmiernie. Jakto, — więc zostawia on swoją żonę?

— Proszę pana, pańska żona jest jeszcze w pociągu! — zawołałem instynktownie.

Spojrzał na mnie zdumiony.

— Moja żona? Jakto moja żona?

— Tak, ta dama, która tu siedziała z nami. Wszak to pańska żona...

— Moja żona? Jakoś zdaje mi się, że jestem kawalerem. Tę damę widziałem wysiadającą w Toulon. Nie znam jej wcale.

— Ależ to niemożliwe!

Nie dosłyszałem odpowiedzi. Pociąg ruszył.

— — — — — —

Nie przypominam sobie, przy jakiej sposobności zauważyłem brak portfelu i brylantowej szpilki w krawatce. Myśl ta, jak błyskawica, wryła mi się nietyle w rozum, ile w serce, i tak boleśnie zostałem nią rażony, żem na chwil kilka stracił oddech.

Ach Conchito, Conchito! Okradłaś mnie! Oto, co miała oznaczać opowieść o nieszczęśliwej miłości.

— — — — — — —

Pociąg przywiózł mnie samego do celu podróży, do Genui.

Gdzieżeś jest, młoda smagła dziewczyno o oczach pełnych zadumy? Wiem, że uczyniono cię złą, lecz przyjdź znów do mnie. Wybaczyłbym ci, ocaliłbym cię, Conchito. Bo kocham cię doprawdy!...

Tłumaczył — **B. R.**



OKRES SPORTÓW ZIMOWYCH

wymaga odpowiedniej garderoby, chroniącej od wilgoci i zimna.



Nadeszła wreszcie mroźna zima. Spadł biały śnieg, mróz skuł ziemię i oto nadszedł jeden z najmilszych sezonów, okres sportów zimowych.

Kto może sobie pozwolić — wyjeżdża do Zakopanego lub jeszcze dalej do St. Moritz. Kto nie może — temu wystarczy park Poniatowskiego, liczne ślizgawki w mieście i „tereny narciarskie" na pobliskich polach i łąkach, pokrytych sięgającym do pasa całunem zmarzniętego śniegu.

Wyjeżdżając na sporty zimowe do Zakopanego należy jednak pomyśleć o odpowiedniej garderobie.

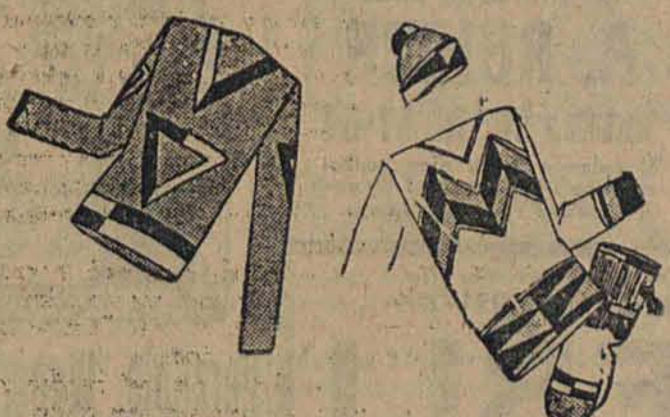
Przedewszystkiem kostjum sportowy musi być praktyczny. Wszystko inne usuwa się na plan dalszy.

Ciepła wełniana bielizna, która może wchłaniać pot jest w pierwszym rzędzie nieodzowną częścią garderoby sportowej. Ona to sprawia bowiem, że się nie przeziębiamy, mimo gimnastyki na mroźnem powietrzu. A następnie specjalne obuwie, nieprzepuszczające wilgoci, uwidocznione na naszej rycinie.

Długie spodnie używane do jazdy na nartach, są najwygodniejszą częścią garderoby. Nie tamują ruchów, podobnie jak breechesy lub golfy. Bluza - koszulka z gabardiny, lub łosiowej skórki, z naszytemi kieszeniami z przodu. Kołnierzyk formuje lekkie wycięcie z przodu, dla kołnierzyka i krawata, może być jednak całkowicie zapięty.

Na głowie beret baskijski, tak ulubione nakrycie zarówno dla panów jak i dla pań, lub też półsztywna czapka z daszkiem i opuszczonemi klapami na uszy.

Dla amatorów jazdy na łyżwach pozostawia się zwykłe sportowe, z grubej wełny, ubranie, aczkolwiek ostatnio używa się też takiego samego kostjumu,



jak i do jazdy na nartach. Przy zwykłym sportowym ubraniu używa się do spodni „gelfów" wysokie, grube pończochy.

Dla panów, udających się zimą na polowanie moda stworzyła specjalne palto sportowe z dwóch, zeszytych razem, materjałów.

Na nogach przeważnie cholewki skórzane, lub też wysokie buty, niedopuszczające wilgoci

Na sporty zimowe udaje się jednak prócz pana także i pani, używając zupełnie identycznych przyjemności w porze zimowej. I dla niej więc moda stworzyła specjalne kostjumy sportowe.

Na rycinie naszej w pierwszym rzędzie widzimy kostjum narciarski dla pań Kombinacja zapinana pod szyję na zewnętrzne guziki. Szeroka sukienka zapewnia swobodę ruchów. Pod suknią ciepłe spodenki, na nogach pończochy sportowe t. zw. sztuce, na szyi szal, na głowie czapeczka wełniana. Dalej widzimy palto sportowe spacerowe z kashy.

Na trzecim rysunku widzimy wreszcie tak ulubiony i lansowany w ostatnim roku kostjum męski dla pań. Czapka wełniana, pullover, spodnie, sztuce, buciki podobne do męskich, szal i grube rękawice.

Na rycinie po prawej stronie widzimy niezbędne uzupełnienie damskiego stroju sportowego. Pullovery, śliczna czapeczka na głowie i sportowe rękawice.

W takim kostjumie piękna pani nie obawia się trzaskającego mrozu, spędzając wesoło i przyjemnie czas w Zakopanem

Irene.



Najlepiej nam smakują wódki i wina krajowe
STEFANA GENELI i S-ki
WARSZAWA

Niniejszym podajemy Sz. Odbiorcom do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym № naszego telefonu jest **80-33** (dawniej 59-45).
Biuro czynne od 9 do 18 godz.
Przedstawicielstwo Mieszczańskiego Browaru
„Prazdrój-Pilzneński Urquell B. B."
Łódź, Kilińskiego 121, tel. 80-33.

„Prazdrój Pilzneński"
Jest wszędzie do nabycia.

Doktór Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8—10. 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Doktór Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99. TEL. 44-92
przyjmuje od 12—4 popoł i 8—9 wiecz wniedziele i święta od 10—2.

Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51 tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Lekarz-dentysta F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!
Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.
Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc.
Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.
BIURO
„POMOC PRAWNO - HANDLOWA"
Warszawa, Nowy-Świat 28.
Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni.

REKLAMĄ jest KAŻDA PARA OBUWIĄ KUPIONA w FIRMIE
Obuwie najprzedniejszych gatunków damskie, męskie, dziecinne i dla młodzieży szkolnej
Śniegowce i kalosze.
Wielki wybór PANTOFLI prunelowych, atłasowych, filcowych, skórkowych, pluszowych, tenisowych i gimnastycznych w najelegantszym wyborze, krajowych i zagranicznych
Urzędnikom państwowym, komunalnym i fabrycznym na dogodnych warunkach.
UWAGA: Przyjmujemy dostawy dla robotników, zatrudnionych we fabrykach na niskie tygodniowe spłaty. Zamówienia przyjmujemy przez delegatów fabrycznych.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż
OBUWIA



Łódź, Nawrot 7.

Dr. med. J. Silberstrom
Zielona 11
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4—8
Panie od 4—5
Niedziela 9—1
Dla niezamożnych. ceny lecznic

Dr. med. Niewiażski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Laureatka moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72 m. 19

Na raty! Jak za gotówkę!
Obuwie męskie i damskie, śniegowce, bieliznę damską i męską, torebki, parasolki, kołdry, FIRANKI tiulowe i koronkowe, białe towary, swetry, kapy poleca na dłuższe terminy
„KREDYT" Nawrot 15, I piętro.

ZABAWKI w wielkim wyborze oraz **ozdoby choinkowe** po cenach najniższych poleca **„Raj Dziecięcy"**
34 NARUTOWICZA 34
KLINIKA LALEK NA MIEJSCU.

Doktór ŁAGUNOWSKI
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2, i 8—9 w.



Żądajcie wszędzie łóżka polowe składane „Palma-Patent" za które gwarantujemy na 3 lata. Stale na składzie: łóżka metalowe, amerykańskie, polowe i łóżka-stół, wózki sportowe, krzesełka dziecinne oraz materace wyścielane i miękkie.
Północna 24, Tel. 31-85

FABRYKA POŃCZOCH POSZUKUJE:
majstra do maszyn skarpetkowych i pończoszniczych systemu „IDEAL"
Wysokie wynagrodzenie i mieszkanie zapewnione. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę.
Oferty pisemne z opisem dotychczasowej działalności wnosić do administracji pod „2000"..

Dr. Stupel
powrócił.
Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekzematy, nowotwory złośliwe)
przyjmuje do 6—9

Do któr Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 od i 5-7

ŻYCIE PŁCIOWE!



10 cennych i pożytecznych książek tylko za zł. 5.—: 1) Dr. Müller: „Najnowszy lekarz domowy". 2) Dr. Braun: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet", 3) Dr. Gelsen: „Hygiena miodowych miesięcy", 4) Dr. Surbled: „Sekretne sposoby małżeńskie", 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne" i 5 innych ciekawych i pożytecznych książek tylko za zł. 5. Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową na wydatki załączyć zł 1 50 (można w znaczkach pocztowych). Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna", Skrzynka pocztowa 573.

Instytut de Beaute ANNA RYDEL
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapja „Solux" Przyjmuje od 10—8 wiecz.

Dr. med. Ignacy Grynberg
choroby wewnętrzne
speci. choroby serca
przyjmuje od 5—6 p. p.
ul. Cegielniana 53.
Tel. 74-15.

Dr. med. Z DATYNER
UROLOG
choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 6—8 w.
Piramowicza 11 (daw. Olgińska)
Telefon 48-95.

Dr med. W. Eychner
Choroby kobiece i akuszerja.
Zgierska 11
tel. 34-72.
Przyjmuje w leczn. Piotrk. 294 od 12-2 w domu od 6—8w

Dr. med. Dr. Grosglik
Choroby skórne i weneryczne.
Instytut Röntgen leczniczy i światło leczniczy.
Lampa kwarcowa
Al. Kościuszki 27-4
Tel. 51-78.

Pianino okazyjnie czarne krzyżowe wyjątkowo tanio sprzedam.
Targowa 32, m. 17, front, II piętro.

MŁODA, INTELIGENTNA PANNA
ze znajomością buchalterji i pisania na maszynie, poszukuje biurowej pracy. Wymagania skromne. Oferty sub: „Pracowita" do admin. „Republiki"

Stosowne podarunki gwiazdkowe.



Świeżo sprowadzone kanarki z gór Harcu i inne ptaki śpiewające, rybki ozdobne, złote rybki, pożywienie dla ryb i ptaków, oraz akwarja i klatki metalowe poleca: Zakład Zoologiczny Jana Hofsessa, Główna 14

Do wynajęcia
3 pokojowe mieszkanie z kuchnią z pierwszorzędnym wykończeniem z wszelkiemi wygodami przy ul. Al. 1-go Maja 40, tel. 70-99 od zaraz.

Porcelanę
przyjmuje do reperacji zarówno wyroby z marmuru i kości słoniowej. Wykonanie trwałe i tanio. Piotrkowzka 82 prawa of. 4 wejście I piętro. Wattenberg tel. 65-92.

Doktór Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową.
Andrzeja № 2
telefon 32-28.
Godz. przyjęć: od 1.30—2.30, dla Pań od 6—8 dla Panów W niedziele i święta od 10—12.

Dr. med. RAPEPORT
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10
Przyjmuje od 4—8 i 1—2

DR. MED. S. KANTOR
Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy.
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Poszukiwany duży pokój
ewentualnie z używalnością telefonu w okolicy Piotrkowskiej od Głównej do Andrzeja. Wiadomość telefon 42-20.

Przyjdź osobiście



albo nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedź na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny — bezinteresownie Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt" Nowowiejska 32, m. 6.

Tanio! Tanio
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie.
I. Opatowski Kilińskiego 134 Telefon 54-95.—
dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17



Wytwórnia Pieców i Kuchenek przenośnych nagrodzona srebrnym medalem.
„KOŹMINEK"
Główna 51 tel. 7-05

Lekarz-dentysta poszukuje od zaraz **ZASTĘPCY** do gabinetu dentystycznego na godziny popołudniowe.
Of. sub „Zastępca" w adm. Republiki.

DR. MED. A. URYSON
chor. wewnętrzne
spec. chor. żołądka, kiszek i wątroby
Konstantynowska 20
tel 35-85
przyjm. od 3—5 pp.

Dr. med. J. PIK
przeprowadził się na ul. Żeromskiego 36 (Pańska) róg Zielonego Rynku.
tel. 75-50.
Chor. nerwowe i wewnętrzne
Psychiczne leczenie cierpień duchowo nerwowych.
Przyjmuje od 12—1 5-7 dla niezamożnych ceny lecznic

Lek. Dent. poszukuje zajęcia.
Oferty do administracji lit. „P. A."

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA ZNAKOMICIE „SOWA"



wyrobu laboratorjum przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki w Łodzi, Główna 50

OBRAZY
kupuje i sprzedaje tudzież restauruje, jak nowej tak starej szkoły. Określam wartość dzieł sztuki bezinteresownie. Piotrkowska 82 pr. ofic., 4 wejście. I piętro, Wattenberg tel. 65-92.

Dr. med. HELLER
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89.
przyjmuje do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4 5
w niedz. od 11—2 pp
dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. Sommer
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjmuje od 9 do 12, przed poł. i od 6 do 9
panie od 5—6
w niedziele i święta od 10 do 12-j

Magister Praw
udziela lekcji w zakresie klas 8-miu. Specjalność: polski, niemiecki, historja. Opracowanie tematów i referatów. Wiadomość: skład lamp A. EISNER, Południowa 25, tel. 78-74. 25

Szkoła Kosmetyczna Anna Rydel
Łódź, ul. Cegielniana 19, tel. 69-92
zatwierdzona przez Ministerstwo Spr. Wewnętrznych dająca osobom kończącym szkołę prawo praktyki, oraz otwarcia gabinetu kosmetycznego.
Kancelarja przyjmuje zapisy, oraz udziela informacji od 11—2 i od 4—7.
UWAGA. Wykłady prowadzone są przez lekarzy specjalistów.

Dr. BOGUSŁAWSKI
leczy naturalną bezlekarstwową metodą kręgarstwa
choroby: nerwowe (niemoc płciowa) przemiany materji (reumatyzm) i kobiece.
Przyjmuje od 5 do 8 wiecz. ul. Nawrot № 2. I piętro, trzecia brama.

BIURKO amerykańskie w dobrym stanie **poszukiwane.**
Oferty do administracji niniejszego pisma sub. „K. Ł"

DO WYNAJĘCIA 2 frontowe pokoje
częściowo umeblowane, z używalnością kuchni i wygod Andrzeja 43 m. 13.